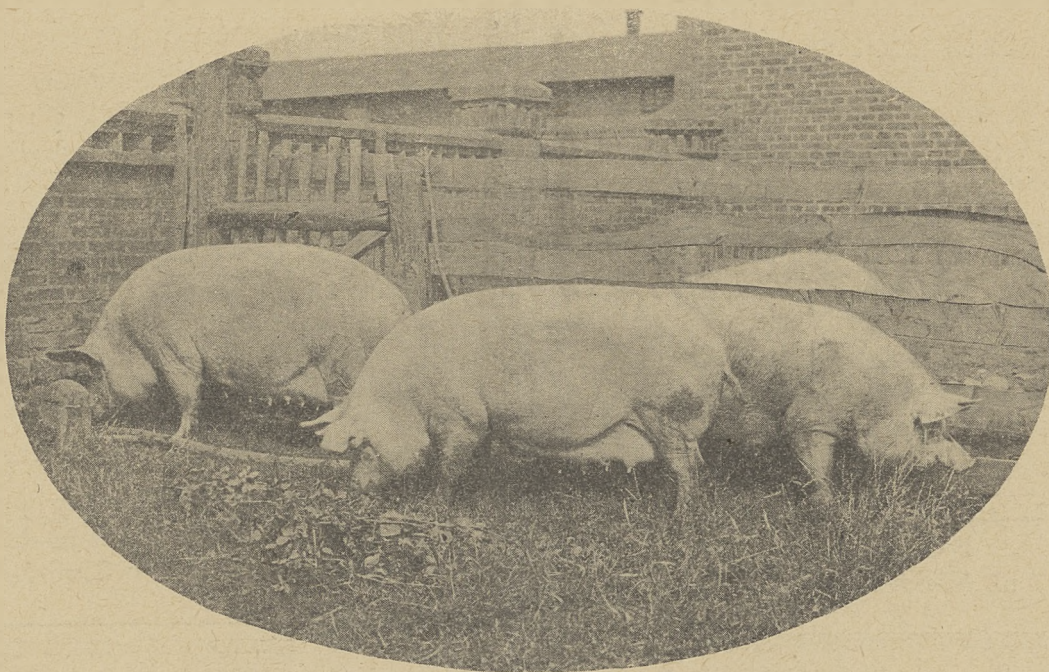


# PRZEGLĄD HODOWLANY



GRUPA MACIOR W KRZEŚLICACH

**ROK II**  
**NR. 10 -**

**WARSZAWA**

**PAŹDZIERNIK**  
**- - - 1928 - - -**



# O G I E R

półkrwi, angloarab, lat 8,  
zakwalifikowany przez Mi-  
nisterjalną Komisję jako  
reproduktor II kategorii

**jest na sprzedaż**

w Sadach, woj. Kieleckie  
poczta Potworów.

## IV. PRZETARG

na bydło oraz trzodę chlewną  
urządzany przez Związki Hodo-  
wlane Bydła Nizinnego Czarno-  
Białego oraz Trzody Chlewnej  
odbędzie się

**we wtorek, dnia 30. X. rb.  
w Warszawie**

na terenie koszar im. Generała Bema,  
ul. 29-go listopada o godzinie 9 rano.  
Dnia 29-go października po południu  
można będzie wystawione na sprzedaż  
sztuki oglądać.

Wszystkie sztuki przed przetargiem  
będą badane na zdrowotność.

Dojazd tramwajami Nr. Nr. 2 i 2A. Katalogi  
po 10 października będą sprzedawane w biurze  
Związków, Warszawa, Kopernika 30 II piętro.

### Artykuły Hodowlane

Kolczyki i szczypce od znaczenia  
bydła, aparaty do analizy mleka dla  
kontrolerów obór i dla mleczarni  
poleca:

Tow. Handl. „Sigma“ z ogr. odp.  
P O Z N A Ń

Tel. 63—37. ul. Mickiewicza 27. Tel. 63—37.

### Licytacja

**bydła zarodowego  
i trzody chlewnej**

odbędzie się we wtorek 23. X. 1928 roku  
o godz. 10 przed południem na dziedzińcu

Rzeźni Miejskiej w Grudziądzu

# Abonujcie

# Przeгляд

# Hodowlany!



# PRZEGLĄD HODOWLANY

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY PRAKTYCE I TEORJI HODOWLI ZWIERZĄT DOMOWYCH

pod redakcją Doc. Dra TADEUSZA KONOPIŃSKIEGO

przy współudziale Dra H. MALARSKIEGO z Pujaw, Prof. K. RÓŻYCKIEGO z Dublan i inż. Z. ZABIELSKIEGO z Puław

Szerszy komitet redakcyjny:

pp.: prof. dr. L. Adametz z Krakowa (Wiednia), A. Budny z Bychawy, J. Czarnowski z Łek, Inż. W. Dusogę z Warszawy, nacz. Z. Ichnatowicz z Warszawy, prof. dr. K. Malsburg z Dublan, prof. dr. Z. Moczarski z Poznania, prof. R. Prawocheński z Krakowa, prof. dr. J. Rostański z Warszawy, W. Szczekin-Krotow z Warszawy, dr. B. Strusiewicz z Torunia, M. Trybulski z Warszawy, Inż. L. Turnau z Chłopów i inż. St. Wiśniewski z Warszawy

**ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA ZOOTECHNICZNEGO W WARSZAWIE**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA mieści się w Poznaniu przy ul. Mickiewicza 33 w gmachu Wkp. Izby Rolniczej. Nr. telefonu 62-43.

PRZEDPŁATA wraz z przesyłką pocztową, płatna na konto P. K. O

Poznań nr. 209 357, wynosi KWARTALNIE 6 ZŁ, NUMER

POJEDYŃCZY 2,50 ZŁ. Zmiana adresu 50 gr.

OGŁOSZENIA w stosunku 140 zł za stronę, na 2, 3 i 4 stronie okładki 180 zł. Ustępstwo od cen tych udziela się zależnie od liczby powtórzeń bez zmiany tekstu, od 5—40 procent. Bezpłatna zmiana tekstu tylko przy całorocznych zamówieniach i nie częściej, niż raz na kwartał. Dla poszukujących posad 50 procent opustu.

Przedpłata, nie wniesiona do dnia 20 pierwszego miesiąca kwartału, będzie pobierana w drodze zaliczki pocztowej z dodatkiem 1,45 zł na koszt zaliczki. W razie niewykupienia zaliczki administracja wstrzymuje wysyłkę pisma, co jednak nie zwalnia przedpłaciciela od zobowiązań. Zobowiązania przedpłacicieli ustają dopiero z chwilą odwołania przedpłaty. Odwołanie nastąpić może tylko z końcem kwartału. Do pierwszego zeszytu każdego kwartału dołączane będą dla ułatwienia przesyłki pieniędzy blankiety przekazowe P. K. O.

## TREŚĆ:

- Z. Moczarski: Ogólne zasady chowu i żywienia trzody.  
Witold Plewiński (Świsłocz): Świnie stoninowe.  
E. Zajac (Warszawa): Zagadnienia pastwiskowe.  
Z. Olszański lek. wet.: Higieniczny wychów źrebiąt i pielęgnowanie ich w chorobie  
Drobne porady hodowlane. — Kronika i różnorodności. — Przegląd piśmiennictwa. — Adresy hodowców. — Wiadomości targowe.

Z. Moczarski.

### Ogólne zasady chowu i żywienia trzody.

Czytelnik w artykule dziennikarskim szuka informacji, bezpośrednio dla siebie pożytecznych. Chciałby on znaleźć ścisłą odpowiedź na trapiące go pytania, poradę, jak wybrnąć z licznych trudności, z którymi się spotyka na każdym kroku. Szczególnie hodowca świń jest narażony na tyle niespodzianek, rzadko kiedy miłych, a tak często, niestety, bolesnych, że on szczególnie pragnie rady dobrej, natychmiastowo pomocnej.

Tymczasem wszelka znajomość ogólnych zasad wypełnienia jakiejkolwiek czynności nie daje natychmiastowej pomocy w razie powikłań w normalnym biegu przedsiębiorstwa. Zadaniem ogólnej wiedzy hodowlanej jest raczej przedstawienie, jak przedsię-

biorstwo pod względem hodowlanym powinno być zorganizowane, ażeby wszelkie niespodzianki były możliwie wyłączone i normalny bieg spraw jak najrzadziej ulegał zakłóceniu. W ten sposób pojęte ogólne zasady żywienia trzody mogą się przydać każdemu hodowcy, a omówienie ich może zawsze okazać się pożyteczne, aczkolwiek pożytek jest zakrojony na dłuższą metę.

W chowie trzody wielką rolę odgrywają czynniki, stojące poza gospodarstwem, a przede wszystkim wahania cen i często zdarzające się zarazy.

Bezsilność hodowcy wobec nagłych spadków cen w porze, kiedy normalnie spodziewaćby się można było ich zwyżki, a także wobec chronicznych wahań w ciągu roku, zależnych od wahań podaży, nie jest bezwzględna. Istnieje sposób względnego przynajmniej opanowania ceny. Tym sposobem jest współdzielcza produkcja i współdzielczy przerób żywej trzody na towar, ulegający mniejszym wahanom ceny. Niewątpliwie współdzielczość nie jest lekarstwem na wszystkie bolączki gospodarstwa wiejskiego, w hodowli jednak trzody chlewnej jest ona lekarstwem naogół skutecznym i, jak obecnie sądzić można, na czas dłuższy przynajmniej jest ona lekarstwem jedynym.

Chcąc zapewnić sobie stałe i wielkie dochody z trzody chlewnej, które niewątpliwie ta gałąź hodowli dać może i dawać powinna, choć tak rzadko w rze-



czywistości daje, należy unormować produkcję w dużych okręgach równomiernie na rok cały. Produkowane w stałych odstępach czasu, jednakowo wyhodowane i żywione sztuki powinny dostawać się na rynek dopiero po przerobieniu ich w rzeźni bądź należącej do zorganizowanych hodowców danego okręgu, bądź od nich ściśle zależnej przez fakt organizacji wszystkich, a przynajmniej olbrzymiej większości hodowców, daną rzeźnię zasilających. Ujemną stroną spółdzielczej produkcji jest, że wymaga ona wielkiej dyscypliny członków. Członkowie są zmuszeni ściśle się stosować do zobowiązań i ściśle je wykonywać. Wobec ogromnego znaczenia dla ogólnego gospodarstwa krajowego spółdzielczej produkcji trzody łamanie lub obchodzenie zawartych dobrowolnie umów, li tylko dla jakiegoś przemijającego zysku, musi być surowo karane. To są poważne trudności w organizacji popłatnej produkcji trzody chlewnej, póki jednak one nie będą przewyciężone, chów trzody będzie loterią, na której tylko wyjątkom udaje się grać z trwałą korzyścią dla siebie.

Podobnie ma się rzecz z zarazami. Póki one nie będą opanowane, hodowca trzody siedzieć będzie ze swem stadem na prochni, która każdej chwili może wybuchnąć, niszcząc go doszczętnie. Wobec bezradności medycyny zwierzęcej w zarazach z wyjątkiem czerwonki, którą, przy stałym stosowaniu szczepień, można uważać za opanowaną, hodowcy nie pozostaje nic innego, jak chronić się od zarazy przez odosobnienie swej hodowli i przez możliwie zdrowotny wychów i także utrzymanie. Gospodarstwo chlewne powinno się znajdować zdala od dróg publicznych i od mieszkań ludzkich. Dostęp dla obcych do chlewów i zagród musi być najsurowiej wzbroniony, a każda nowo nabyta sztuka, chociażby pochodziła z najpewniejszego źródła, powinna być poddana parotygodniowej kwarantannie, zdala od innych świń.

Wychów hartujący polega na dostarczeniu suchego stanowiska, świeżego powietrza w chlewie, ruchu na świeżem powietrzu i w słońcu. W tym celu najlepsze usługi oddają chlewy możliwie skromnie budowane. Najlepszym materiałem jest drzewo na podmurówce. Duże otwory, zwrócone na południe, zamykane na drewniane okiennice, obok zwykłych okien oszklonych, zwróconych w inne strony świata, są doskonałym sposobem szybkiej wentylacji i dopuszczenia promieni słońca do chlewa. W większej hodowli trzody obok stałego chlewa są niezbędne chlewki pojedyncze, w których świnię znajdują pomieszczenie w ciągu miesięcy letnich. Opróżnianie całego chlewa na lato umożliwia gruntowną jego dezynfekcję i naprawę uszkodzeń. Świnię zaś, żyjące

przez 4 do 5 miesięcy w roku niemal całkowicie w wolnem powietrzu, nabierają zapasu zdrowia na miesiące zimowe, przeważnie spędzane w chlewie.

Żywienie trzody także nie małą rolę odgrywa w zabezpieczeniu jej od zarazy. Silnie a jednostronnie żywione świnię, czyli t. zw. „pędzone“ sztuki, zwykle pierwsze ulegają zarazie. Również pasza uboga w witaminy, stosowana przez czas dłuższy, czyni świnię mniej odpornymi na choroby. Spostrzeżono również, że brak soli mineralnych w paszy pociąga za sobą zmniejszenie odporności przeciw chorobom. Stąd wynikają następujące trzy wskazówki w żywieniu trzody chlewnej. Świnię, przeznaczone do chowu, należy żywić:

1. umiarkowanie,
2. witaminowo i
3. mineralnie.

Pod umiarkowaniem pojmować należy żywienie trzody dostateczne do osiągnięcia normalnego rozwoju, ale nie zapasające. Sztuki hodowlane nie powinny być chude, ale także nie powinny być tłuste. Utrzymanie się na granicy między jednym stanem odżywienia, a drugim, jest trudne. Za punkt wyjścia służyć powinny normy, podawane w podręcznikach. Od takich norm odstępujemy w dół lub w górę w zależności od tego, jakie widzimy skutki stosowania ich u naszych świń.

Osobiście otrzymuję dobre wyniki, stosując normy, zalecane przez Nils Hanssona<sup>1)</sup> z niewielkim ich umniejszeniem dla loch karmiących, które przy stosowaniu pełnych dawek Nils Hanssonowskich przybierały na wadze, gdy tymczasem karmiąca maciora raczej może na wadze nieco stracić, zapasać się jednak podczas karmienia nigdy nie powinna. Dla nie posiadających podręcznika żywienia zwierząt domowych Nils Hanssona podaję jego normy, według wydania szwedzkiego z r. 1928 (patrz str. nast.).

W powyższem zestawieniu za jednostkę karmową przyjęta jest wartość odżywcza 1 kg normalnego śrutowanego jęczmienia t. zn. za każdą jednostkę, wymaganą przez normę, dać należy zwierzęciu 1 kg śruty jęczmiennej lub taką ilość innej paszy, która w opisie trzody chlewnej może dać takiż przyrost wagowy, jaki daje 1 kg śruty jęczmiennej. Ilości zamiennie są oznaczone przez liczne doświadczenia i tak: na 1 kg wartości jęczmiennej idzie 1 kg żyta, pszenicy, grochu bobiku, 1,2 kg owsa, a tylko 0,95 kg kukurydzy i praw' dopodobnie tyleż łubinu, dobrze odgoryczzonego. Z okopowych 1 kg wartości jęczmiennej posiada 3,6 kg ziemniaków, 8,5 kg marchwi, 9 kg brukwi, a 10 kg

<sup>1)</sup> Nils Hansson. Żywienie zwierząt domowych. Tłumaczył Edward Appenheimer. Wydane nakładem T. S. Groussa. Poznań, 1927 r.



Eckendorffskich buraków pastewnych. Młodej lucerny trzeba dać 7,5 kg na 1 kg wartości jęczmiennej. Płatków ziemniaczanych 0,9 kg. Liczby powyższe oraz szereg liczb, dotyczących innych pasz, znajdzie czytelnik w wspomnianej książce Nils Hanssona.

Rodzaj zwierząt	Waga przeciętna kg	Na dobę i sztukę				Na 100 kg żywej wagi	
		Sucha masa kg	Jednostki karmowe	Wartość skrobiowa kg	Białko strawne g	Jednostki karmowe	Białko strawne g
Swinie do chowu w kg							
10- 15		0,4-0,6	0,6	0,4	70-85	6,0	700
15- 20	15	0,6-0,8	0,9	0,6	100-120	5,5	600
20- 30	20	0,8-1,0	1,1	0,8	120-115	5,0	550
30- 40	30	1,1-1,5	1,3	0,9	135-165	4,5	450
40- 50	40	1,4-1,8	1,6	1,1	150-180	4,0	380
50- 60	50	1,7-2,1	1,9	1,3	160-190	3,8	330
60- 70	60	1,9-2,3	2,1	1,5	165-200	3,5	275
70- 80	70	2,1-2,5	2,3	1,6	170-210	3,3	240
80- 90	80	2,2-2,7	2,4	1,7	175-215	3,0	215
90-100	90	2,3-2,9	2,6	1,8	180-220	2,9	200
100-110	100	2,4-3,0	2,7	1,9	190-230	2,7	190
110-120	110	2,6-3,2	2,9	2,0	200-240	2,6	180
ponad 120	120	2,7-3,3	3,0	2,1	205-250	2,5	170
maciory karmiące	150	3,5-5,5	4,5-6,0	3,2-4,2	500-675	3,0-4,0	300-400
maciory zasuszone	150	2,0-3,0	1,5-2,3	1,1-1,6	100-200	1,0-1,5	70-110

W przytoczonych normach dla osób, przywykłych do normowania paszy według Kellnera, podana jest wartość skrobiowa paszy, która mniej więcej równa się 70% jednostki jęczmiennej. W niektórych paszach jak np. mączka z krwi różnica jest jednak znacznie większa i wynosi 100%. Różnice te jednak nie mają wielkiego znaczenia w mieszankach pastewnych, jeżeli w normach konsekwentnie trzymamy się albo jednostek jęczmiennych albo wartości skrobiowej paszy. Tak jest przynajmniej w żywieniu trzody chlewnej, bo w żywieniu krów mlecznych, gdzie odgrywają przeważną rolę pasze wysokobiałkowe, w których różnice między jednostką skrobiową a mlekotwórczą są największe, stosowanie wartości skrobiowej częstokroć zawodzi.

Trzymanie się norm ze stałą kontrolą wyników żywienia przez częste ważenie sztuk, pozwala nam spełnić pierwszy warunek racjonalnego chowu: żywić umiarkowanie, lecz dostatecznie.

Drugim warunkiem, jaki podaliśmy na początku, jest żywienie świń „witaminowo“, czyli żywienie ich takimi paszami, które zawierają poddostatkami te, niezbadane jeszcze, składniki, które powodują zdrowotność paszy i które zwykliśmy za Kazimierzem Funkiem<sup>1)</sup> nazywać witaminami lub za Edmundem

Leleszem<sup>2)</sup> życianami lub wreszcie poprostu (za Stanisławem Bądryńskim) czynnikami dopełniającymi.

Choć witaminów (życianów) nie znamy, jednakże na podstawie działania różnych pasz, a czasem wyciągów z pasz, dzielimy je na coraz zwiększającą się liczbę kategorii. Do pierwszej kategorii (witaminy A) zaliczamy te, których obecność chroni organizm od objawów rachitycznych, to jest od wad tworzenia się kości. Szczególne bogate w te witaminy są trawy łąkowe, koniczyny, strączkowe, podawane na zielono, a z okopowych marchew. Już mniej zawiera ich nawet doskonale zebrane i przechowane, siano lub mleko pełne od krów, żywionych przeważnie sianem. Także mniejszą ich ilość znajdujemy w owsie, kukurydzy i otrębach pszennych. Mniejsza ilość witamin nie jest stwierdzona ilościowo ich oznaczeniem, gdyż dotąd bardzo niewiele zrobiono w kierunku ich wyodolnienia. Jest to tylko wniosek na podstawie mniejszego działania leczniczego danej paszy w wypadkach sztucznego rachityzmu, wywołanego przez żywienie paszami, nie zawierającymi witamin. Do pasz bezwitaminowych należą przede wszystkim preparaty, jak czysty cukier, czysta skrobia, a także słoma. Rzepa, buraki pastewne i ziemniaki, większość makuchoń, z wyjątkiem Inianego, bądź nie zawierają wcale witamin przeciwrachitycznych, bądź zawierają niewielkie ich ilości.

Drugą grupę tworzą dopełniające czynniki pastewne, działające na układ nerwowy. Te znajdują się poddostatkami we wszystkich prawie paszach, zadawanych zwierzętom, może z wyjątkiem słomy. Czysty cukier i czysta skrobia ich również nie zawierają. Najbogatsze w witaminy tej grupy (witaminy B) są otręby pszenne i młoda trawa pastwiskowa.

Trzecią grupę tworzą witaminy, wpływające na odżywianie błon śluzowych przewodu pokarmowego i dróg oddechowych (grupa C). Te są dość obficie a nawet często bardzo obficie obecne we wszelkich zielonych częściach rośliny i w okopowych. Niema ich wcale w słomie, w ziarnie zbóż ani w makuchoch, a w umiarkowanej ilości występują w mleku i przetworach mlecznych. Wreszcie czwartą grupę (D) interesujących nas witamin, tworzą dopełniające czynniki pokarmowe, sprzyjające wzrostowi. Te są od niedawna wydzielone z grupy A i zdaje się, że przeważnie towarzyszą witaminom antirachitycznym, przynajmniej tak jest w tranie rybim, w próbach z którym stwierdzono silne działanie antirachityczne, a jednocześnie wybitne sprzyjanie wzrostowi.

<sup>1)</sup> Edmund Lelesz. O działaniu dopełniających czynników odżywczych (witamin) w stanie prawidłowym ustroju i w wypadkach chorób. Poznań, 1926.

<sup>1)</sup> Funk Casimir. Die Vitamine, ihre Bedeutung für die Physiologie und Pathologie. München 1922.



Chcąc zatem żywić witaminowo, trzeba układać takie mieszanki pasz, ażeby zawierały conajmniej po jednym przedstawicielu paszy, obfitującej w daną grupę witamin. Normalna letnia pasza pastwiskowa zawiera poddostatkiem wszystkie rodzaje witamin, to też podczas letniego żywienia pastwiskowego niema obawy o awitaminozę czyli stany chorobowe, wynikające z niedostatku witamin w paszy. Inaczej się rzecz ma w zimie. Przy jednostronnem żywieniu ziarnem bardzo łatwo osiągnąć niedobór witamin C, czyli narazić zwierzęta na poważne zaburzenia w odżywianiu błon śluzowych przewodu pokarmowego i dróg oddechowych. Dodatek dobrej kiszonki silosowej albo okopowych, szczególnie marchwi, szybko zaradzi chorobie. Bogactwo witamin w marchwi jest przyczyną skutecznego jej działania u koni, żywionych przeważnie owsem lub otrębami i sieczką.

Ostatnim wreszcie warunkiem, jaki stawialiśmy prawidłowemu żywieniu trzody chlewnej, było dostarczenie poddostatkiem soli mineralnych.

Najlepszą kombinacją soli mineralnych, potrzebnych dla organizmu, ma dobrze przyrządzona mączka padlinowa; niestety nie zawsze bywa ona dobrze przyrządzana i z tego powodu częstokroć zmuszeni jesteśmy jej unikać i zamiast gotowej mieszanki mineralnej w stosunku idealnie dostosowanym do potrzeb zwierzęcia, bo z samego zwierzęcia zaczerpniętym, musimy tworzyć mieszanki sztuczne. W handlu znajduje się wiele takich mieszanek, częstokroć udatnie ułożonych, ale zawsze sprzedawanych bez porównania drożej, aniżeli wynikałoby z wartości składników, użytych do ich wytworzenia.

Chlewnia doświadczalna na Sołaczu używa mieszanki t. zw. szkockiej, nie posiada jednak dotąd danych porównawczych, któreby mogły wykazać jej wyższość nad innymi. Teoretycznie mieszanka ta wydaje się bardzo dobrze ułożoną. Składa się ona z następujących substancji mineralnych:

wapna mielonego, zlasowanego na powietrzu	10 części	
odklejonej mączki kostnej	25	„
tlenku żelaza	2,5	„
kwasu siarczanego	2,5	„

Wszystkie te składniki mieszamy z solą kuchenną w ilości 10 części soli, gdy mieszanka jest przeznaczona dla sztuk chowanych, a 5 części, gdy tę mieszankę przeznaczamy dla opasów. Składniki najlepiej kupić oddzielnie, wymagając od sprzedawcy gwarancji, że tlenek żelaza i siarka są wolne od arseniku. Słabe ślady arseniku w mieszance mineralnej, przeznaczonej dla tuczników, są nieszkodliwe. Powyższej mieszanki mineralnej, po doskonałem jej umieszczeniu, dajemy w ilości dwóch do trzech procent w stosunku do suchej masy

paszy t. j. mniej więcej 20—30 gr na każdy kg wartości jęczmiennej. Dodatek soli mineralnej do paszy nie tylko wpływa bardzo dodatnio na rozwój i nawet na ogólną szlachetność wyglądu świń chowanych, ale także, zdaniem wielu doświadczalników, sprzyja lepszym przyrostom żywej wagi podczas tuczu. Przez dodatek soli mineralnej do paszy uzyskujemy towar jakościowo lepszy, mianowicie tkanki świń, tuczonych paszą, zawierającą dodatek mineralny, stają się elastyczniejszymi i nie tak skłonnymi do podskórnych krwawych wybroczyn pod wpływem przypadkowych czy umyślnych uderzeń, które tylekroć zdarzają się przy odsyłaniu świń do rzeźni i powodują wybitną niższą wartość towaru, żywionego bez dodatku soli mineralnych.

W żywieniu trzody zagadnieniem spornem, a bardzo ważnym jest, czy dawać paszę suchą czy mokłą i w jakim stopniu rozcieńczać ją wodą. Zwolennicy paszy, zadawanej na sucho, twierdzą że lepiej można nią świnie nasycić, a świnia lepiej poszczególnie kąski naślinia i rozgryza a zatem i lepiej wyzyskuje. Niewątpliwie jest w tem dużo racji i w niektórych razach, gdy nam zależy na wprowadzeniu możliwie skoncentrowanej paszy, w jak najmniejszej objętości jak n. p. ku końcowi tuczu, stosowanie pasz słabo zwilżonych może być najbardziej wskazanem. Jeżeli jednak uwzględnimy, że świnie w naturze, to jest w stanie dzikim, odżywiają się głównie zieleniną i korzeniami roślin, których wilgotność waha się od 3—10 części wody na 1 część suchej masy, to raczej sądzić należy, że dla świń jest odpowiedniejsza pasza wilgotna, niż sucha. Oczywiście, nie pasza zanadto wodnista; wszelkie rzadkie zupy muszą być traktowane, jako pójło, ale nie jako pasza świń!

Im suchszy jest klimat, w którym żywimy zwierzęta, tem większą rolę odgrywa soczystość pasz, to też kto wie, czy nie należałoby w porze deszczów wiosennych i jesiennych żywić paszą mniej wodnistą, a w suchych okresach roku bardziej paszę wodą rozrabiać.

Prof. Prawocheński w swym znakomitym podręczniku hodowli świń<sup>1)</sup> zaleca zadawanie paszy tylko trochę zwilżonej albo zupełnie suchej, przytem jednakże zastrzega się, że przed każdym zadawaniem suchej paszy należy poić zimną wodą i woda powinna zawsze znajdować się tuż koło koryta. Jednem słowem Prof. Prawocheński, który wypowiada się, jako zdecydowany zwolennik suchego żywienia, każe jednak umożliwić świnie dowolne rozcieńczenie paszy wodą. Zdaje się, że to jest istotnie najodpowiedniejszy sposób postępowania.

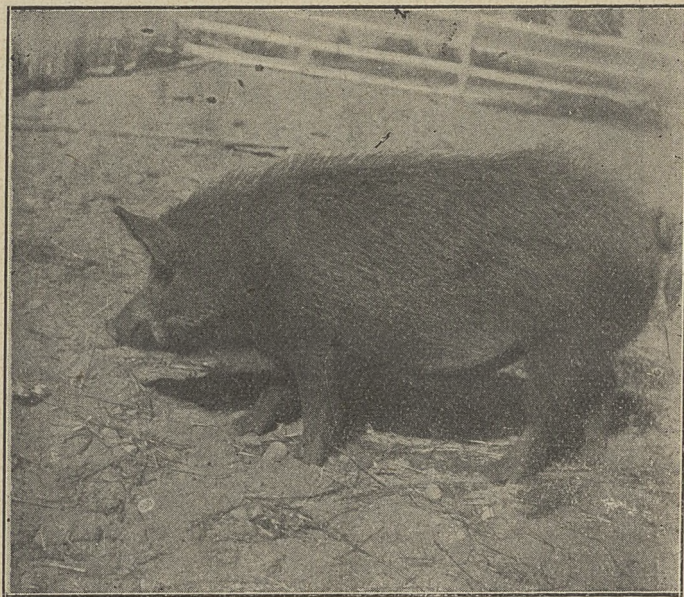
<sup>1)</sup> Prof. R. Prawocheński „Hodowla świń“. Tom I-szy: Pochodzenie i rasy świń. Tom II-gi: Dobór, wychów, żywienie i użytkowanie. Warszawa. Nakładem Księgarni rolniczej 1928.



Gdy żywimy trzodę chlewną pasteryzowanymi odpadkami z mleczarni albo parowanymi ziemniakami, występuje niebezpieczeństwo zadawania paszy zbyt ciepłej. Nie można powiedzieć, żeby ciepła pasza dla świń była bezpośrednio szkodliwa, przeciwnie, świnie chętnie ją jedzą i dobrze wyzyskują, może nawet lepiej, niż paszę zimną. Niema jednak wątpliwości, że organizm, przystosowany do ciepłego pokarmu, wydellikaca się i następnie po spożyciu pokarmu zimnego, a nawet pod bezpośrednim wpływem zimna, łatwo ulega zaziębieniu, czy to przewodu pokarmowego, czy nawet dróg oddechowych. Dlatego też w żywieniu świń, przeznaczonych do chowu, najlepiej dawać paszę nieogrzaną; wyjątek może stanowić pora zimowa, kiedy może być niezbędne bardzo lekkie podgrzanie paszy celem usunięcia z niej lodu. Będą to jednak zawsze tylko wypadki wyjątkowe, nie przeczące ogólnej zasadzie, by unikać zadawania świnom ciepłej paszy.

Jeżeli do powyższych wskazówek dodamy jeszcze ogólnie wiadomą, a jednak tak często pomijaną zasadę wzorowej czystości i ścisłej punktualności, a także przypomnienie o zadawaniu wody poddostatkiem, jeżeli podkreślimy, że punktualność w żywieniu wymaga nie tylko zadawania paszy w określonym czasie, lecz również usuwania wszelkich pozostałości z koryta po skończonym odpasie, będzie to mniej więcej zupełny obraz ogólnych zasad chowu i żywienia trzody.

twach wileńskim, nowogródzkim, poleskim i wołyńskim, a nawet miejscami we wschodniej części wojew. białostockiego i półn.-wsch. wojew. lubelskiego. Nadzwyczaj prymitywny ich wychów na kresach wschodnich odbywa się w ten sposób, że prosięta są przy matce parę tygodni w chlewie, następnie idą z maciorą i gromadą świń z całej wioski lub miasteczka na pastwisko, gdzie w lasach, zagajnikach, na odłogach i nieużytkach pasą się często wraz z owcami całe lato aż do śniegów. W zimie są one dożywiane w niewielkiej ilości obierkami z ziemniaków, resztkami domowymi i t. d., prócz tego od rana do wieczora biegają po wsi lub miasteczku, żywiąc się odpadkami po śmietnikach oraz odchodami końskimi i ludzkimi.



Maciek, knur słoninowy, kupiony jako prosię i wychowany w Zootechnicznym Zakładzie Doświadczalnym w Świsłocz, wiek 11 miesięcy.

fot. W. Plewiński.

## Świnie słoninowe.

Wiadomą jest rzeczą, że Polska, pomimo rozwinętego chowu świń, słoninę, a zwłaszcza topiony smalec w dużych ilościach sprowadza z zagranicy, głównie z Ameryki.

Jest to stan nienormalny, gdyż równocześnie wysyłamy w dużej liczbie żywe świnie za granicę, przy czym kupcy poszukują sztuk dużych z dobrą słoniną. Słonina jest u nas stosunkowo droga i zawsze jest na nią popyt, gdyż biedniejsza ludność używa słoninę i sadło zamiast masła i krasi nią najpospolitsze jadło, mianowicie ziemniaki.

Dotychczas u nas zupełnie nie zwracaliśmy uwagi na świnie o typie słoninowym, t. j. świnie, które upasione mają mięso nieprzerośnięte tłuszczem, a tłuszcz, t. j. słoninę nieprzerośniętą mięsem. Świnie te, które dawniej pospolite były w całej środkowej i wschodniej Polsce, obecnie pozostały tylko na wschodzie w byłym zaborze rosyjskim, gdzie znajdują się jeszcze w mniejszych i większych ilościach u właścian w wojewódz-

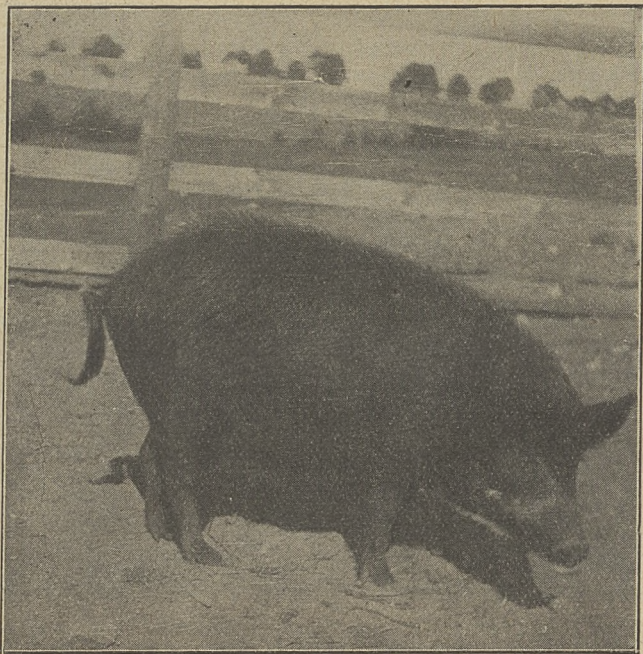
W okolicach lesistych, a zwłaszcza we wschodnim Polesiu, świnie te w lecie chowane są zupełnie na dziko, t. j. wczesną wiosną bywają wypędzane do lasu i dopiero na jesień przyganiają do wsi. W lesie pasą się, są pokrywane przez knury, proszą się i wychowują swe potomstwo.

Z powodu stałego głodzenia, świnie te u właścian rosną powoli, choć płciowo dojrzewają dosyć wczesnie, gdyż już ośmiomiesięczne maciory bywają często prośne. O selekcji, normalnym żywieniu prosiąt i warchlaków, o jakimkolwiek pielęgnowaniu i higienicznych warunkach oczywiście mowy niema. Świnie te naogół rzadko chorują na czerwonkę, która we wschodniej Polsce u świń pierwotnych prawie nie grasuje. Może być, że wpływa na odporność pastwiskowy wychów i ciągłe



przebywanie na wolności oraz trudność zarażenia wobec wielkich od siebie odległości siedzib ludzkich.

O ile świnia ma być sprzedana lub zabita na własny użytek, gospodarz bierze ją na stałe do chlewa w wieku od roku do 2 lat i wyżej, zaczyna paść na osypce i ziemniakach i wówczas świnia rozpycha się, zaczyna się następnie opasać, nabierając mięsa i odkładając grubą warstwę słoniny. Mięso jest smaczne,



Cyganka, maciorka słoninowa, kupiona jako prosię i wychowana w Zootechnicznym Zakładzie Doświadczalnym w Świsłoczy, wiek 11 miesięcy. Pomiary jej były następujące: wysokość w kłębie 71 cm, wysokość w krzyżu 75 cm, szerokość piersi 35 cm, głębokość piersi 46 cm, szerokość policzków (żuchw) 20 cm, długość tułowia 90 cm, długość głowy od końca ryja do krawędzi czaszki 34 cm, obwód szynek 120 cm

o ile sztuka nie jest zbyt stara, szynki wprost wymienite. Tłuszcz na bokach układa się oddzielnie jako gruba warstwa słoniny, znakomitej pod względem jakości, nie przerośniętej mięsem.

Słynne litewskie wędliny w różnych gatunkach oraz suche myśliwskie kielbasy z tych świń mają smak bez zarzutu.

Świnie te powoli giną, krzyżowane w wielu okolicach przez świnie szlachejne, głównie przez wielkie białe angielskie.

Chów świnia na dziko na pastwiskach, wraz ze zmniejszaniem się nieużytków i odłogów oraz przejściem na gospodarstwa zbożowe, powoli przechodzi na chów alkierzowy, przyczem ogromny pokup mają

wówczas prosięta od świń szlachejnych, które kupowane są najczęściej ze dworów, gdzie, będąc dobrze odżywiane od urodzenia, a następnie dokarmiane przy matce, szybko w chlewie rosną i dają wczesny opas. To też świnie słoninowe giną powoli i w niedługim czasie mogłyby przejść do przeszłości.

Powstaje teraz pytanie, czy przejść nad nimi do porządku dziennego, czy też zbadać je dokładnie pod względem

a) szybkości wzrostu i dojrzewania przy intensywnym żywieniu,

b) płodności,

c) wybredności w spożywaniu karmy,

d) wykorzystywania paszy,

e) reagowania na wychów i żywienia pastwiskowego i alkierzowego,

f) ilości i jakości różnych gatunków mięsa oraz słoniny, sadła i odpadków po uboju, wraz z zestawieniem ich wzajemnego stosunku,

h) wreszcie obliczenia opłacalności chowu tych świń jako kwintesencji całej obserwacji.

Ponieważ na kresach wschodnich buduje się kilka przetwórci mięsnych (rzeźni), które są przeznaczone głównie dla uboju świń, jedna zaś z nich w Wołkowysku jest już skończona i w tych dniach zacznie działalność, wytwarzając w wielkiej ilości wędliny na eksport, może być więc, że chów świń słoninowych w tym wypadku miałby rację bytu i po dokładnych badaniach możnaby pozostawić okręgi, przeznaczone na ten, a nie inny typ świń. Oczywiście należałoby to



Świnia słoninowa w Stacji Doświadczalnej w Sarnach, kupiona jako sztuka dorosła w okolicy Sarn na Polesiu.  
fot. W. Plewiński.

robić z pewną rezerwą, po dokładnych próbach, poprzedzających stanowczą decyzję. Czasu na to jest już niewiele, gdyż dworskie hodowle świń i stawianie



knurów wielk. biały. angielskich przez sejmiki robi swoje i w niedługim czasie świnie te mogłyby zniknąć u nas zupełnie.

Naogół świnie te wyglądają, jak następuje:

**Głowa** nieduża o czole średnio szerokiem, troszkę załamana, o dosyć mięsistych zuchwach.

**Ryj** niedługi, prosty.

**Uszy** stojące, niedługie.

**Szyja** dosyć krótka, łącząca się wprost z tułowiem.

**Tułów** normalny, średnio długi, z głęboką klatką piersiową.

**Grzbiet** prosty lub lekko wypukły, z nieco spadzistym krzyżem.

**Nogi** niewysokie, dobrze ustawione, szynki wyraźne i dobrze rozwinięte.

**Owłosienie** obfite, szczecina gęsta i długa, podbita w zimie puchem; stąd świnie w zimie robią wrażenie, że są grubsze i mniej kształtne. Na karku, zwłaszcza u knurów znajduje się duża szczotka ze szczeciny<sup>1)</sup>.

**Maść** najtypowszych sztuk jest ciemno brązowo szara, przyczem spód brzucha i ryj z boków i pysk od spodu koło szczęk przechodzi w barwę siwą. Naogół maść bliższa jest do maści dzika, prosięta zwykle rodzą się rdzawe z ciemniejszymi podłużnymi pręgami. Skóra ciemna, ryj i raciczki czarne. Prócz tego zdarzają się sztuki czarne, szaro-białe, rude z czarnymi łatkami, siwe z łatkami i t. p.

Świnie te naogół robią wrażenie dosyć szlachetne. W porównaniu z wielkimi białymi angielskimi są od nich mniejsze, nieco krótsze i głębsze, przyczem wymiary szerokości mają stosunkowo nieco mniejsze. Z maści zbliżone do dzika różnią się od niego mniejszą głową, znacznie krótszym i cieńszym ryjem, zadem nieco wyższym od przodu, dłuższym tułowiem i krótszymi nogami. Świnie słoninowe są ruchliwe o dosyć żywym temperamencie, stają się powolnymi dopiero wówczas, gdy zostają prośniami.

Obecnie racjonalnie i celowo zaczęto je chować najprzód w oddziale hodowlanym stacji kultury błot i torfowisk w Sarnach, gdzie w początku 1927 r. zakupiono jednego knurka i trzy maciorki, następnie w szkole rolniczej w Duboju koło Pińska, a od listopada r. z. w Zootechnicznym Zakładzie Doświadczalnym w Świśloczy, gdzie jest knur, trzy maciory oraz prosięta tegoroczne, prócz tego w Gnieździłowie koło Parafjanowa w pow. Dziśnieńskim i w Żemłosławiu majątku Uniwersytetu Wileńskiego.

Na wystawie w Wilnie w dniu 6—9. IX. r. były wystawione duże maciory słoninowe z prosiętami

<sup>1)</sup> Włóścianie na Polesiu zwykle na wiosnę strzygą swoim świniom szczecinę, która na jesień doskonale odrasta.

i 1 knur z Gnieździłowa. Hodowca ich p. Wł. Massalski, który chowa świnie te na wielką skalę, prowadzi dokładne rejestry i będzie mógł też dostarczyć ścisłych danych, tyjących się przyrostu i skarmionej paszy. Po przeprowadzeniu więc ścisłych badań i porównań w dwóch pierwszych zakładach i Gnieździłowie będzie można ocenić i dokładnie wyjaśnić, jak należy się zapatrywać na ginącą powoli odmianę naszych świń kresowych, czy je zostawić własnemu losowi i przeznaczyć na zagładę, czy też na wzór Finnów zrobić z niej odmianę opłacalną i mającą rację bytu.

E. Zajac (Warszawa).

## Zagadnienia pastwiskowe.

### II.

O ile stosunki prawne spółki i jej członków nie są normowane ustawą pastwiskową lub w innych ustawach, winien określić je statut. Statut może zawierać również postanowienia o sędzie polubownym między członkami spółki w wypadkach sporów dotyczących spraw, wynikających ze spółki. Spółki pastwiskowe winny należeć do związków rewizyjnych spółek o charakterze spółdzielczym.

Spółka znajduje się pod nadzorem władz państwowych. Nadzór państwowy dotyczy stosowania się spółki do postanowień niniejszej ustawy oraz przepisów na jej podstawie wydanych, statutu, regulaminów i gospodarowania według zatwierdzonych planów. Władze administracyjne mogą zażądać do przeglądu wszelkich akt i rachunków. Władzy nadzorczej przysługuje prawo zarządzenia nadzwyczajnej rewizji kasy spółki i całej administracji spółki, jak również brania udziału osobiście lub przez pełnomocników w rewizjach, zebraniach i posiedzeniach zarządu i zgromadzeniach członków. Jeżeli spółka zaniedba lub wzbrania się wstawić do budżetu lub uchwalić poza budżetem świadczeń i wydatków, jakie w myśl ustawy, rozporządzeń albo statutu na nią przypadają, lub przez władzę zostały ustalone, może władza nadzorcza w uzasadnionem orzeczeniu zarządzić wstawienie do budżetu spółki lub ustalenie nadzwyczajnego wydatku, oraz ściągnąć go w drodze przymusowej. Władzy nadzorczej przysługuje prawo złożenia z urzędu członków zarządu, którzy się dopuszczają ciężkiego zaniedbania obowiązków. Jeżeli władza nadzorcza stwierdzi, że zarząd nie spełnia swoich obowiązków, może usunąć zarząd i na koszt spółki ustanowić zarząd przymusowy. Spółka odpowiada swoim majątkiem za przyjęte zobowiązania. O ile w ten sposób wierzyciele nie mogą być zaspokojeni, należytość



dłużna rozłożona zostaje według norm ustanowionych w statucie. Udział w ciężarach normuje się według korzyści, które członkowie odnoszą. Spółka może być rozwiązana, o ile istnienie spółki pozostaje zupełnie bez znaczenia dla podniesienia kultury pastwiskowej z powodów niezależnych od osobowego składu spółki czy też jej organów, albo jeżeli w warunkach wyżej podanych koszty prowadzenia spółki nie odpowiadają osiągalnym korzyściom. Rozwiązanie spółki może nastąpić tylko przez zatwierdzenie przez władzę administracyjną II instancji dotyczącej uchwały walnego zgromadzenia albo na skutek orzeczenia władzy administracyjnej II instancji, zupełnie niezależnie od stanowiska w tej sprawie spółki. Rozwiązanie staje się prawomocne z chwilą doręczenia zarządowi dotyczącego zarządzenia. Po rozwiązaniu spółki następuje likwidacja spółki przez zarząd lub osobę do tego powołaną statutem lub uchwałą spółki, a w razie rozwiązania z urzędu przez osobę powołaną przez władzę administracyjną II instancji. Aż do ukończenia likwidacji spółki obowiązują postanowienia niniejszej ustawy i statutu odnośnie do państwowego nadzoru i stosunków prawnych dotychczasowych członków, o ile z istoty likwidacji co innego nie wynika. Po ukończeniu likwidacji, księgi i akta rozwiązanej spółki przyjmuje do przechowania urząd gminny w miejscu siedziby spółki.

Członkowie i ich prawni następcy mają prawo wglądu do ksiąg i akt oraz korzystania z tychże. Rozwiązanie spółki pozostaje bez wpływu na zagospodarowanie i użytkowanie jednostki pastwiskowej według planów zagospodarowania.

Do władzy administracyjnej I instancji należy ogólny nadzór nad gospodarką państwową, w szczególności nadzór w sprawie stosowania się zainteresowanych do postanowień planów gospodarczych i konserwacji pastwisk i urządzeń meljoracyjnych, uskuteczniionych przy pomocy funduszy publicznych. Na podstawie wniosków organów powołanych do bezpośredniego nadzoru, może władza administracyjna I instancji po wysłuchaniu użytkowników zarządzić konieczne ulepszenia pastwisk i naprawę uszkodzeń.

O ile te ulepszenia odnoszą się do zabezpieczenia powierzchni gruntu i przywrócenia urządzeń koniecznych do prowadzenia gospodarstwa pastwiskowego, może władza administracyjna I instancji w wypadku zaniedbania lub opieszałości zainteresowanych zarządzić przeprowadzenie potrzebnych czynności na koszt zainteresowanych.

Przeciw zarządzeniu i uznaniu władzy administracyjnej przysługuje prawo odwołania równie zainteresowanym sejmikom powiatowym przy zachowaniu

jednakże właściwych terminów odwoławczych. Nie dotyczy to orzeczeń karnych.

Uzupełnienie projektu postanowieniami o funduszu pastwiskowym, który miały na celu konieczną pomoc kredytową dla słabszych finansowo gospodarstw pastwiskowych, wyczerpałoby najważniejsze kwestje, któremi ustawa pastwiskowa winna się zająć. Fundusz pastwiskowy jednakże rozmyślnie w projekcie został pominięty, aby nie stwarzać trudności w przeprowadzeniu ustawy.

Omawiany projekt ustawy pastwiskowej, stanowiąc pierwszą próbę rozwiązania sprawy pastwiskowej, jest zapewne bardzo oddalony od formy, jaką uzyska ustawa pastwiskowa. W projekcie poruszono może za wiele zagadnień, gdy tymczasem może nie rozwinięto należycie pewnych koniecznych nakazów lub zakazów. Stało się to dlatego, aby z jednej strony został wyczerpany przedmiot, gdy z drugiej strony uzupełnień fachowych przed ostatecznym sformułowaniem projektu dostarczą niewątpliwie zainteresowane czynniki.

Zaznaczyć należy, że opracowanie projektu znajduje się pod silnym wpływem słusznej krytyki obecnej gospodarki pastwiskowej, na którą ustawicznie ze wszystkich stron słyszy się utyskiwania. Najbarwniej gospodarkę pastwiskową przedstawia w opisie Galicji pr. Fr. Bujak, określając ją jako rabunkową gospodarkę głównie na pastwiskach gminnych. Również i pr. Ludkiewicz w „Polityce agrarnej“ stwierdza rabunkową gospodarkę na wspólnych pastwiskach przez ich zaniedbanie i utrzymywanie na nich nadmiernej ilości zwierząt. Kto zresztą nie zna naszej gospodarki pastwiskowej i nie zdaje sobie sprawy z ujemnych skutków?

W związku ze sprawą wspólnot pastwiskowych wyłania się pytanie: czy wspólnoty pastwiskowe należy znieść, czy też utrzymać? W ustawodawstwie polkiem przepisy prawne z dziedziny przebudowy ustroju rolnego, poza pewnymi wyjątkami przewidują zniesienie wszelkich wspólnot, a zatem i pastwiskowych. Zniesienie wspólnot pastwiskowych motywowane jest tem, że wspólnotę zawsze trudniej zagospodarować, ponieważ każdy współużytkownik chce jedynie pastwisko jaknajwięcej wykorzystać, nie robiąc żadnych wkładów. Natomiast skoro pastwisko użytkowane jest przez jedno gospodarstwo, właściciel lepiej stara się o utrzymanie pastwiska, bo jest przeświadczony, że kto inny mu nie będzie niszczył pastwiska. W życiu jednak jest to frazesem, bo kto u nas widział zagospodarowane pastwiska? Jedne od drugich (wspólne i stanowiące indywidualną własność) pod względem gospodarki prawie niczem się nie różnią. Za utrzymaniem wspólnot



pastwiskowych przemawia względem na koszta zagospodarowania i utrzymania pastwiska oraz dozoru. Różnica w kosztach widoczna przy każdym porównaniu wspólnego pastwiska, należącym do n. p. 20 różnych gospodarstw, z których każde swą część użytkuje osobno.

Zalety wspólnot pastwiskowych podnosi W. H. Wolf w książce „Współdzielczość w rolnictwie“, podając między innymi, co następuje:

W Szwajcarji są zdania, że tamtejsze pastwiska Alpege są absolutnie niezbędne do wychowania raso-wego bydła. Do należytej oceny ich i współdzielczego użytkowania znakomicie przyczyniło się to, że parafje alpejskie oddawna już posiadały wspólne pastwiska. Od czasu zaś wprowadzenia stowarzyszeń typu Wattenwiela wszedł zwyczaj, że każde „stado“ kupuje, lub przynajmniej wydzierżawia pastwisko na swój własny wyłączny użytek. Bez trawy alpejskiej, bez górskiego powietrza i bez swobody ruchów na alpejskim terenie bydło ulega zwyrodnieniu. Wynagrodzenie za wypasanie na pastwisku zwyczajnie odbywa się według ustalonego klucza w stosunku do kosztów dozoru i zagospodarowania pastwiska. Doskonały wpływ pastwisk alpejskich na rozwój bydła doprowadził do zastosowania podobnych systemów i w innych mniej lub więcej górskich krajach. Z północnych stoków Alp przeszedł wspomniany system na bawarskie i czeskie wyżyny (gdzie zresztą bynajmniej nie jest nowością), a ostatnio także dostał się na Śląsk, którego Góry Olbrzymie z powodzeniem zastępują Alpy.

Pastwiska wchodzi także w użycie i w miejscowościach wcale nie górskich, gdzie dotąd spacer na polu był jedynym fizycznym ćwiczeniem bydła. Tak np. było w Saksonji. Dzisiaj wszędzie zaczynają powracać do pastwisk. Istnieją wspólne pastwiska wszystkich możliwych rozmiarów od 20-tu do 20.000 morgów. Bardzo doniosłe znaczenie posiadają ostrożności ze względu na zdrowotność. W wielu wypadkach krowy, przed dopuszczeniem na wspólne pastwisko, muszą być poddane oględzinom weterynaryjnym, a nawet mieć szczepioną gruźlicę. Tak pisze o wspólnych pastwiskach W. H. Wolf. Zauważa się, że pisze to z intencją propagandy współdzielczości.

Najsilniejszym argumentem za utrzymaniem wspólnot pastwiskowych jest konieczność ich utrzymania, ze względu na najsłabszych ekonomicznie, dla których możliwość wspólnego korzystania z pastwisk umożliwia wogóle trzymanie bydła.

Sprawą pastwiskową zajmowano się u nas już i przed wojną. Poza ustawami w Małopolsce, które miały na celu poprawę gospodarki pastwiskowej,

jednakże nigdy w życiu nie zostały faktycznie wprowadzone, w roku 1911 Wydział Krajowy zapoczątkował akcję zagospodarowania pastwisk gminnych przy pomocy specjalnej na ten cel przeznaczonej subwencji w wysokości 500,000 koron austr. rocznie. Z subwencji miały być wykonane meljoracje pastwisk gminnych, po jednym w każdym powiecie. Gmina, w której ulepszenie miano przeprowadzić, winna się była zobowiązać: 1. przeprowadzić odpowiedni podział pastwiska na działki; 2. wykluczyć paszenie nierogacizny i drobiu na ulepszonym pastwisku, 3. dostarczyć własnym kosztem sił pociągowych do mechanicznej uprawy, tudzież nawożenia i obsiewu pastwiska, 4. ulepszone (zmeljorowane) pastwisko kosztem gminy pielęgnować. Sama meljoracja miała obejmować: 1. osuszanie lub nawodnianie pastwiska, 2. ogrodzenie drutem kolczastym działek, 3. dostarczenie narzędzi rolniczych do mechanicznej uprawy pastwiska, 4. dostarczenie nawozów sztucznych i nasion odpowiednich traw. Zaznaczyć tu należy, że o ileby meljorowano rocznie po 20,000 morgów pastwisk w Małopolsce, to całość pastwisk, wymagających meljoracji, według kompetentnej opinii zmeljorowanoby po 65-ciu latach. Sprawa ulepszenia i zmeljorowania pastwisk jest i dlatego nader pilną, że w bardzo wielu wypadkach zależy od tego nie tylko podniesienie, ale wogóle umożliwienie hodowli, co przedewszystkiem posiada znaczenie w okolicach przeludnionych o rozdrobnionej własności ziemi i w pobliżu centr przemysłowych, potrzebujących w większych ilościach mleka.

Posunięcie naprzód sprawy ulepszenia i zagospodarowania pastwisk zależne jest jednakże od stworzenia specjalnego funduszu pastwiskowego, gdyż jedynie w ten sposób umożliwionem byłoby przeprowadzenie różnych tak bardzo pilnych robót. Dlatego też już wyżej zaznaczono lukę, jaką stanowi pominięcie w projekcie ustawy pastwiskowej postanowień o funduszu pastwiskowym.

W związku z zaznaczonym powyżej należy zauważyć, że Ministerstwo Rolnictwa, mając na uwadze podniesienie hodowli, rozszerzyło swoją działalność w zakresie pomocy kredytowej na cele hodowli zwierząt przez objęcie pomocą kredytową i racjonalnego zarządzania pastwisk. W związku z tem wydane zostały z końcem roku 1927 Tymczasowe zasady udzielania pożyczek na cele związane z zagospodarowaniem pastwisk. Mając na względzie niedopuszczenie do użycia pożyczek na inne cele aniżeli na te, na które udzielone zostały, tymczasowe zasady udzielania pożyczek, z jednej strony żądają od starającego się o pożyczkę szczegółowego planu zagospodarowania pastwiska, którego schemat podają,



z drugiej strony celem zabezpieczenia sposobu zużycia pożyczki przewidują odpowiednie zobowiązanie w skrypcie dłużnym.

Według postanowień tymczasowych z a s a d, plan zagospodarowania pastwiska winien uwzględnić:

- a) opis pastwiska w szczególności tegoż:
- aa) obszar, ab) położenie, ac) glebę, ad) roślinność, ae) wodopój, af) dotychczasowe przeznaczenie i stan użytkowy, ag) potrzebę i możliwość meljoracji;
- b) w razie wspólnego użytkowania danego pastwiska wykaz uprawnień i ich rozmiar tak co do obszaru pasania, jak i ilości, rodzaju i wieku paść mogących się zwierząt, z ewentualnem zaznaczeniem przeciętnej użytkowania, przysługującego poszczególnym uprawnionym w zakresie dopuszczalnego wspólnego użytkowania; e) program zagospodarowania pastwiska (zabiegi mające na celu znaczne podniesienie wydajności pastwiska z wyjątkiem nawodniania i odwodniania); d) uregulowanie użytkowania pastwiska co do czasu, liczby, rodzaju i wieku pasących się zwierząt, wypasanie poszczególnych działek i t. d. Zobowiązania biorącego pożyczką, mające się uwzględnić w skrypcie dłużnym dotyczą: 1. wykonania robót, związanych z zagospodarowaniem, 2. użytkowania pastwiska w ściśle określony sposób stosownie do załączonego planu, 3. bezwłocznego zwrócenia pieniędzy w razie niewypełnienia jednego z poprzednich zobowiązań.

Nie można pominąć podkreślenia doniosłego znaczenia, jakie dla akcji podniesienia produkcji zwierzęcej posiada uwzględnienie sprawy pastwiskowej przez omówioną pomoc kredytową, pomimo tego nawet, że fundusze przeznaczone na ten cel są zbyt skromne, aby akcja pomocy kredytowej na zagospodarowanie pastwisk mogła się rozwinąć na większą skalę. Przedewszystkiem z teoretycznych rozważań przechodzi się do pozytywnej pracy. Wszczęta akcja nie będzie mogła objąć z powodu, jak wyżej zaznaczono, zbyt skromnych funduszy kredytowych od razu większych obszarów pastwiskowych, da jednak możność rozrzucenia po kraju sieci, o ile niezupełnie wzorowych, to w każdym razie zagospodarowanych pastwisk i przykładem pobudzi do zmiany dotychczasowego użytkowania i innych pastwisk. Ujęcie warunków, pod którymi pożyczki na zagospodarowanie pastwisk będą udzielane, oraz uwzględniony w zasadach przymus przeprowadzenia zagospodarowania pastwisk, mający znaleźć swą podstawę w dwustronnej umowie, zastępuje brak ustawowego przymusu zagospodarowania pastwisk, który w pewnych wypadkach ze względu na bardzo skomplikowaną podstawę „prawną” użytkowania pastwisk, (pastwiska na połoninach, pastwiska gminne, wspólne i t. p.) przedstawia się jako konieczny.

Postanowienia zatem, ujęte w zasadach udzielania kredytu na zagospodarowanie pastwisk, stanowią pierwszą próbę wprowadzenia w życie głównych zasad ustawy pastwiskowej, której projekt wyżej przedstawiono.

Z. Olszański, lek. wet.

## Higieniczny wychów źrebiąt i pielęgnowanie ich w chorobie.

Nasi rolnicy — hodowcy zdają sobie sprawę z dużego znaczenia dobrego wychowu źrebiąt i w miarę możności nie żałują starań, ażeby źrebięta przedewszystkiem były dobrze odżywiane, a następnie żeby miały ruch na powietrzu. Ponieważ koń najwięcej rośnie w pierwszym roku swego życia, dlatego też w tym okresie trzeba zwracać większą uwagę na żywienie i bezwzględnie dawać źrebiętom owies już od trzeciego miesiąca ich życia: do owsa z wielkim pożytkiem można dodać niewielką ilość otrąb pszennych, np. na trzy części owsa dodawać jedną część otrąb: otręby znacznie ułatwiają trawienie i działają zlekka przeczyszczająco. Oprócz tego konieczne jest dobre pastwisko lub dobre siano: świeża trawa zawiera w sobie różne składniki i sole, wpływające bardzo dodatnio na rozwój kości młodego konia.

Niezmiernie ważne jest przebywanie źrebiąt na powietrzu. Chodzi tu głównie o należyte zahartowanie młodego konia, czyli o przyzwyczajenie go z młodości do wpływów atmosferycznych. To ostatnie nie jest u nas najczęściej stosowane; jedni trzymają źrebaki w zagrodach (okólnikach) po parę godzin dziennie, drudzy wytrzymują je dłużej, lecz nikt nie myśli o tem, żeby je należycie przyzwyczaić do powietrza i nie zapędzać niepotrzebnie do stajni, chociażby to była pora chłodna. Uważam, że bardzo mylne jest zdanie niektórych hodowców, iż gdy na dworze niepogoda, to należy źrebaki trzymać w stajni „żeby się nie przeziębiły”; trzeba zrozumieć, że właśnie dlatego konie wydelikacują się i stają się skłonne do przeziębień, iż w młodości nie dajemy im organizmom możności zahartowania się. W niektórych okolicach (Rosja, nasze kresy wschodnie) źrebaki stale są wychowywane na powietrzu i wskutek tego wyrastają na konie mocne, zdrowe i wytrzymałe na największe niepogody i na najgorsze warunki pracy. System ten koniecznie należałoby zaprowadzić w całej Polsce, dotychczasowy sposób wychowania porzucić i począwszy od drugiego miesiąca życia trzymać źrebięta stale na powietrzu przez cały rok bez przerwy, urządziwszy



dla nich odpowiednie ogrodzenie przy stajni w ten sposób, żeby mogły sobie w każdej chwili wchodzić na pożywienie, lub chwilowe schronienie. Jak to już potwierdziły poczynione u nas próby, sposób ten jest bardzo racjonalny i przyczyni się z pewnością do wychowania koni zdrowych i odpornych na choroby.

Z kolei należy omówić najważniejsze wskazówki i rady, jak należy postępować ze źrebkami, które zapadły na różne choroby. Najczęściej źrebięta zapadają na następujące choroby: żolzy, zapalenia gardła, zapalenie płuc, biegunka noworodków i nieraz nosacizna.

*Żolzy* są chorobą zakaźną, polegającą na zapaleniu kanału oddechowego z jednoczesnym obrzękiem gruczołów podszczękowych. Przyczyną żolżów, uspasabiającą do wybuchu choroby, bywa przeziębienie, zetknięcie się z koniem chorym na żolzy, a u starych źrebiąt przyczyną może być zła pasza, brak ruchu i nieodpowiednie żywienie. Choroba objawia się kaszlem, zaczerwienieniem błony śluzowej w nosie, ropnym śluzem, wypływającym z obydwóch nozdrzy i obrzękaniem gruczołów podszczękowych, które stają się bolesne, miękkie i zbyt ciepłe, następnie zaś pękają, tworząc ropień. Źrebięta są smutne, gorączkują, nie mają apetytu i chętnie jedzą tylko trawę lub marchew. Źrebięta należy umieścić w ciepłej, nieduszonej, bez przeciągów stajni. Poić je tylko z przeznaczonych dla nich kubelków i chronić od przeziębienia: podściółkę często zmieniać, a żłoby i ściany oczyszczać od ropnych wydzielin. Nie dawać chorym źrebiętom owsa, lecz najlepiej otręby pszenne z letnią wodą, marchew i dobre siano. Jeżeli żolzy wypadną w porze ciepłej, to można chore źrebięta wypuszczać na parę godzin na dwór, na słońce, byle nie na deszcz i wiatr.

Żolzy często są uporeczywe i przybierają postać złośliwą; wtedy obrzęki podszczekowe bywają znacznie większe i głębsze, utrudniają oddychanie, źrebięta rżęją. Obrzęki ropne tworzą się również i na innych miejscach ciała, jak na głowie, nogach, w pachwinach i koło kiszki odchodowej. Wszystko to chorego źrebięta męczy i wycieńcza. Przy żolżach złośliwych często bywa i zapalenie płuc, objawiające się wysoką gorączką, przyśpieszonym oddechem, głębokim wciąganiem boków i bardzo cichym kaszlem. Gdy mamy do czynienia ze złośliwą postacią żolżów, należy starać się o szybkie dojrzwienie wrzodów, przez wcieranie maści kantarydowej i ciepłe owijanie. W tym wypadku najlepiej byłoby jednak zwrócić się do lekarza weterynaryjnego celem zastosowania surowicy przeciwżol-

zowej, a wtedy więcej będzie danych na wyliczenie, gdyż żolzy złośliwe bardzo często bywają śmiertelne. Należy pamiętać, że przy dokonywaniu przecinania wrzodów nigdy nie można przecinać gruczołów twardych, nie zebranych, gdyż to niebezpieczne i może wywołać zakażenie, lepiej więc zabiegi te pozostawić lekarzowi. Przecinane odpowiednio i w swoim czasie zebrane wrzody należy codziennie przeczyszczać 2% wodą karbolową, lub 1% wodą lizolową. Przy żolżach złośliwych źrebięta nie mogą być wypuszczane; stajnia powinna być utrzymywana w czystości. Chorym źrebiętom dawać tylko poidło z otrębami, dobre siano, świeżą trawę i marchew.

*Zapalenie gardła* — zdarza się u młodszych i starszych źrebiąt najczęściej wskutek przeziębienia. Jeżeli zapalenie jest lżejsze, to źrebięta nie gorączkują, przy cięższym zaś temperatura ciała jest podniesiona (do 41°C), źrebięta kaszle, błona śluzowa w pysku jest zaczerwieniona, ślina wydziela się obficie, szyja w górnej części jest obrzęknięta i przy dotykaniu bolesna, przełykanie jest utrudnione, źrebięta stoi z wyciągniętą szyją, a w czasie pojenia woda wychodzi nozdrzami. Należy przedewszystkiem chore źrebięta oddzielić od zdrowych, trzymać je w przestronnej nieduszonej stajni, bez przeciągów, gardło owinać ciepłą materją np. sukrem, codzień robić przepłukiwania pyska letnią wodą z dodatkiem octu.

*Zapalenie płuc* objawia się w sposób bardzo charakterystyczny: źrebięta są smutne, traci chęć do jedzenia, gorączkują, nogi przednie przeważnie ciągle ma rozstawione, nie kładzie się, kaszle i bardzo mocno wciąga bokami przy oddychaniu. Skoro tylko spostrzeże się opisane objawy, należy corychlej zwrócić się o pomoc lekarza weterynaryjnego, ponieważ wszelkie zabiegi domowe nie dadzą dobrego wyniku. Narazie chorego źrebięta umieścić w ciepłym, spokojnym i nieduszym kojcu, roztrzeć obie strony klatki piersiowej spirytusem kamforowym z terpentyną po równej części, owinać ciepłą derką od spodu, nie dawać nic oprócz siana, poić mlekiem i codzień robić lewatywy z 2—5 litrów letniej, czystej wody, ażeby ulżyć oddawaniu spieczonego kału.

Biegunka noworodków zjawia się zwykle we dwa lub trzy dni po urodzeniu i objawia się tem, że noworodek przestaje ssać, jest smutny, osłabiony, ma stale rozwolnienie, trochę wzdęcie i chudnie. Jest to choroba zakaźna, spowodowana zarazkiem, który przedostaje się do organizmu źrebięcia wkrótce po urodzeniu przez sznurek pępkowy; zwykle kończy się śmiercią. Choremu źrebięciu należy dać



do wewnątrz łyżkę oleju rycynowego i kilka razy dziennie pić kleikiem z kaszy jęczmiennej. Najskuteczniej i najpewniej działa tu leczniczo i zapobiegawczo specjalna surowica, o zastosowanie której trzeba zwrócić się do lekarza.

*Nosacizna* może zdarzyć się u źrebiąt tylko przez zetknięcie się z chorem na nosaciznę końmi, lub też wskutek przebywania w zarażonej stajni. Jest to choroba niebezpieczna, zaraźliwa i śmiertelna. Objawy występują tu podobnie jak i u koni dorosłych, a mianowicie: obrzęk gruczołu podszczękowego, który zwykle przy nosaciznie jest twardy, nieruchomy i nieholesny przy dotykaniu; w nozdrzach na przegródce nosowej zjawiają się krostki lub wrzodziki, po których pozostają blizny, w postaci nierównych gwiazdek, z nozdrzy wypływa śluz ropny kleisty zielonkawy. Choroba może trwać nieraz długo, jak wiadomo jest ona nieuleczalna, śmiertelna i udzielająca się ludziom. Żrebaka z podobnymi objawami należy usunąć do jakiejś oddzielnej komórki, pić z osobnego kubelka, zachować wszelkie ostrożności. Osoby, które miały styczność z chorym żrebakiem, powinny dokładnie wymyć i zdezynfekować swoje ręce, a także i odzież; należy bezzwłocznie zawiadomić lekarza weterynaryjnego, ażeby osobiście chorobę rozpoznał. Bardzo często ludzie niekompetentni mogą przyjąć nosaciznę za żołądki i chorego żrebaka leczą sami, co jest połączone z wielkim niebezpieczeństwem dla całego otoczenia, dlatego też przy wszelkich nietypowych objawach żołądkowych, wyglądających zbyt złośliwie o przebiegu ciężkim, należy bezwzględnie zachować wszelkie ostrożności na wypadek gdyby to była nosacizna i zawiadomić lekarza celem rozpoznania choroby. Zdarza się też przy nosaciznie postać skórna, objawiająca się wrzodami i guzami na różnych miejscach ciała, najczęściej na zadniej nodze, która bardzo obrzęka; przy zauważeniu więc takich objawów, również żrebaka oddzielić, zachować ostrożności i powiadomić lekarza.

## Drobne porady hodowlane

### Praktyczne rozpoznanie wieku u koni.

U konia rozróżniamy zęby mleczne i stałe, które dzielą się na sieczne (siekacze), kły i trzonowe.

Koń dorosły samiec (ogier, wałach) posiada w każdej szczęce po trzy pary zębów siecznych (cęgi, sieczne i okrajki), po 1 parze kłów i po 6 par zębów trzonowych, razem w obydwu szczękach 40 zębów; samice (klacze) kłów zwykle nie posiadają, razem mają więc 36 zębów.

Wiek konia rozróżniamy głównie po siekaczach, które na powierzchni korony mają wgłębienie, czyli rejestr. Zmiany, jakie zachodzą na siekaczach, dzielimy na 6 okresów:

**Okres zębów mlecznych.** Żrebię rodzi się z zębami mlecznymi, albo wyrastają one w kilka dni po urodzeniu. Średnie zęby wykluwają się między 4—6 tygodniem, zaś okrajki dopiero między 6—8 miesiącem.

Po 1 roku znikają (ścierają się) rejestry na cęgach.

Po 1½ roku znikają rejestry na średnich.

Po 2-im roku znikają rejestry na okrajkach.

**Okres zmiany zębów (mlecznych na stałe).**

W 2½ roku wypadają cęgi mleczne, a pojawiają się stałe, które potrzebują ½ roku, aby wyrosły do całkowitej wielkości. Gdy zrównają się one wysokością z innymi zębami, to koń liczy 3 lata. W 3½ roku wypadają średnie mleczne, a wyrastają w ich miejsce stałe; dorównują one pozostałym w końcu 4 roku. U samców w 3½ roku wykluwają się kły. W 4½ roku pojawiają się stałe okrajki, a gdy wyrosną do wysokości poprzednich, to koń liczy 5 lat. Koń 5-cioletni posiada już wszystkie zęby stałe, zarówno siekacze, kły jak i trzonowe.

**Okres ścierania się rejestrów.** (poprzecznie owalny).

W 6 roku ściera się (znika) rejestr na cęgach szczęki dolnej.

W 7 roku — ściera się rejestr na średnich siekaczach szczęki dolnej.

W 8 roku — ściera się rejestr na okrajkach szczęki dolnej.

W 9 roku ściera się rejestr na cęgach szczęki górnej.

W 10 roku ściera się rejestr na średnich siekaczach szczęki górnej.

W 11 roku ściera się rejestr na okrajkach szczęki górnej.

Koń 12-letni ma starte rejestry na wszystkich zębach siecznych, zarówno dolnej, jak i górnej szczęki.

W dziewiątym roku dolna szczęka u konia wysuwa się nieco ku przodowi i spłaszcza się, wskutek tego wytwarza się wręb, czyli wcięcie na okrajkach górnych. Wręb ten trwa do 12 roku. Zazwyczaj zjawia się wręb po raz wtóry w 16 roku życia a niekiedy 5-ci raz w 20 roku.

**Okres okrągły.** (obły). Ślad po rejestrze jest okrągły i położony nieco bliżej tylnego brzegu. Gdy cęgi na szczęce dolnej przybierają kształt obły, to koń liczy lat 12; cęgi średnie lat 15; okrajki lat 14, gdy cęgi na szczęce górnej są okrągłe to ma lat 15; gdy średnie — 16; okrajki górne — 17.

**Okres trójkątny.** W tym okresie, płaszczyna trąca ma kształt trójkąta, śladu po rejestrze niema nigdzie, a jest tylko jąderko. Gdy cęgi na dolnej szczęce przybierają kształt trójkątny, to koń ma lat 18, gdy średnie — lat 19; gdy okrajki 20; cęgi górne lat 21; średnie 22 lata; okrajki lat 25.

**Okres podłużny-owalny.** Płaszczyna trąca cęgów dolnych przyjmuje w 24 roku



kształt elipsy zwróconej od przodu ku tyłowi: w 25 roku na średnich dolnych, w 26 na okrajkach dolnych: w 27 na cęgach górnych: w 28 na średnich, górnych; w 29 — na okrajkach górnych.

### O znaczeniu terpentyny w zastosowaniu do zwierząt.

W stosunku do organizmu żyjącego, terpentyna działa wielostronnie i energicznie. Przedewszystkiem skóra i błona śluzowa pod jej działaniem zostają podrażnione, zjawia się na nich zaczerwienienie, uczuwa się pieczenie i swędzenie; każde zwierzę pod wpływem podrażnienia skóry lub błon śluzowych terpentyną niepokoi się i zdradza bóle; u zwierząt, mających cienką skórę, może nawet nastąpić silne jej zapalenie, połączone z wypadaniem włosów.

Szczególnie wrażliwe na nacierania terpentyną są psy, koty i konie rasowe.

Terpentyna jest środkiem działającym dezynfekującym i utrzymującym wszelką fermentację: jest ona silną trucizną dla wszelkich pasorzytów skórnych, wewnętrznych glist i robaków.

Zadanie do wewnątrz zbyt wielkich dawek terpentyny wywołuje silny rozstrój żołądka i kiszek, połączony z silnymi bólami, zapalenie nerek, wielkie osłabienie ogólne i w końcu może nastąpić paraliż serca. W małych dawkach, powiększa wydajność gruczołów trawienia, wzmacnia ruch kiszek, zwiększa wydzielenie moczu i działa dezynfekująco na błony śluzowe organów wewnętrznych, jak płuc i pęcherza. Wreszcie posiada własności tamowania krwotoków. W jakich wypadkach i jakich dawkach terpentyna może być stosowana?

Do wnętrza można jej użyć w następujących razach:

Dla bydła daje się po 20—30 g. (1½ łyżki) razem z wódką, dla pobudzenia trawienia i przeżuwania, a dla koni 20—25 g. również z wódką lub z olejem przy kolce, szczególnie gdy jest wzdęcie.

Następnie można zadawać zwierzętom raz na dzień (dawki patrz niżej) przy chronicznym uporczywym kaszlu, przy wodnych opuchlinach brzucha, nóg i przy katarze pęcherza moczowego, co ujawnia się zbyt częstym, a w niewielkiej ilości wydzieleniem moczu.

W celu usunięcia u koni białych glist (*Ascarides*) zadaje się do wewnątrz 50—60 g. terpentyny, zmieszanej z połową litra oleju rycynowego.

Użyć jej też można jako odtrutki w razie zatrucia fosforem.

Należy pamiętać, że do wnętrza zadaje się tylko terpentynę oczyszczoną czyli rektyfikowaną. Zwierzętom przeznaczonym wkrótce do uboju, terpentynę zadawać nie można, ponieważ całe mięso przejdzie tym zapachem.

Na zewnątrz stosuje się terpentynę w wypadkach następujących: Przy bólach żołądkowych, kolkach, reumatyzmie, zapaleniu gardła i płuc, osłabieniu krów przed ocieieniem, przy kulawiznach, chorobach stanów i ścięgien, do różnych wcierań, łącznie ze spirytusem, w stosunku 1 części terpentyny na 10 części spirytusu lub z amonja-

kiem: przy dodawaniu amonjaku konieczne jest również dodanie 5-ciokrotnej ilości oleju lnianego lub rzepakowego.

Następnie, przy starych i wolno gojących się ranach można je codziennie, po dokładnem oczyszczeniu, zwilżać terpentyną; jeżeli rany te są głębokie, należy założyć w nie kawałki czystej gazy, napojone terpentyną.

Przy chorobach płuc i oskrzeli, przy żołądkach, i wogóle przy chorobach gorączkowych u koni i bydła, z dobrym skutkiem, zamiast dawniejszej zawłoki, można zastosować podskórne zastrzyknięcie 5 g terpentyny na przedpiersiu, gdzie sformuje się po kilku dniach wrzód, który należy we właściwym czasie przeciąć, codziennie przeszprycowywać roztworem dezynfekującym (wodą karbolową lub liżolową) i dokładnie wyciskać.

Przy zaziębieniach, gdy jest kaszel i wysięk z nozdry, z dobrym skutkiem można stosować naparzenia, a mianowicie: dla zwierząt małych robi się mieszaninę wodną (1 łyżkę terpentyny na pół szklanki gorącej wody), dla zwierząt dużych zaś należy robić napary terpentyny zapomocą rozpalonego kamienia lub też przez zakładanie na nozdrza długiej torby z sianem, na które wylewa się terpentynę z wrzącą wodą.

Przy stosowaniu takich inhalacji głowę zwierzęcia okrywać derą.

W razie kolki u koni jest wskazane silne rozcieranie brzucha terpentyną wiechciami ze stron obydwóch; do terpentyny dodać trzeba czwartą część oleju lnianego lub rzepakowego, co ułatwia wcieranie i nie rozdrażnia tak zbyt skóry.

Terpentynę z dobrym skutkiem stosować można przy tępieniu pasorzytów skórnych, jak wszy i kleszcze świerzbowe, smarując skórę albo terpentyną samą, albo zmieszaną z olejem lub smalcem w stosunku 20—30 proc. Wreszcie środka tego używają przy przewlekłych kulawiznach u koni, szczególnie przy kulawiznach łopatkowych, stosując tu zastrzyki podskórne po 2 lub 3 g terpentyny, co po kilku dniach powoduje sformowanie się wrzodu: po pewnym czasie przychodzi zupełne wyleczenie, albo też znaczne zmniejszenie się kulawizny.

Dawki wewnętrzne są następujące: dla koni do wewnątrz można zadać jako jednorazową ilość dzienną od 10 do 75 gr. terpentyny, która musi być zmieszana z olejem. Dla bydła dawka ta jest o wiele większa, a mianowicie od 25 do 230 g, przytem zadaje się terpentynę z odwarem siemienia lnianego lub z wódką. Zwierzętom mniejszym, jak owcom, kozom, świniom zadawać można raz na dzień w ilości od 5 do 15 g również w odwarze siemienia, psom zaś od połowy g do 1.50 g, tylko w kapsułkach żelatynowych.

Przy objawach zaburzeń żołądkowych, niestrawności, przy boleściach i chorobach nerkowych lub pęcherzowych jest terpentyna bardzo szkodliwa i pod żadnym pozorem nie może być zadawana do wnętrza, chociażby w najmniejszych dawkach, gdyż wywołać może bardzo poważne i niebezpieczne następstwa.



## O chorobie motylicowej.

Chorobą motylicową nazywa się zapalenie wątroby u bydła rogatego i owiec wskutek zagnieżdżenia się w niej robaczków zwanych motylicami. Choroba ta powstaje wskutek zjadania przez te zwierzęta jajeczek tych motylic znajdujących się na mokrych wilgotnych pastwiskach; załączki te nazywają się cerkarjami. Po zjedzeniu tych cerkarji przez bydło lub owce wylegają się z nich robaki motylicy i osiadają w wątrobie i kanale żółciowym.

Motyllice wątrobowe należą do tych pasorzytów, które do dojścia do pełnego swego rozwoju muszą przebywać pewne odmiany życia. Wspomniane załączki (cerkarje) żyją w kałużach, w rowach i na roślinach łąkowych.

Zarazają się nimi nieraz całe stada wskutek pasania choćby nawet niedługiego; najbardziej niebezpieczne są kałuże, tworzące się przez długotrwałe deszcze.

Objawy choroby polegają na tem, że owce chudną, tracą chęć do jedzenia, mają gorącą głowę i oczy czerwienieją; po paru dniach chora owca zaczyna się kręcić, zgrzytać zębami, a na brzuchu i piersiach tworzy się opuchlina; choroba trwa 1—2 tygodnie i zwykle kończy się śmiercią. U bydła objawy choroby polegają na tem, że chore sztuki tracą apetyt, chudną, więcej leżą, gorączkują, nieraz stękają i zdychają z wycieńczenia.

Przy badaniu wnętrzości u padłej sztuki zauważa się, że wątroba jest znacznie powiększona, błada, twarda i chrzęści przy rozkrajaniu, kanały żółciowe są rozszerzone, zgrubiałe i przepełnione wielką ilością motylic; w jednej wątrobie czasem bywa do tysiąca tych pasorzytów.

W razie podejrzanym wypadków choroby najlepiej jedną lub dwie sztuki chore zarznąć, otworzyć i zbadać wątrobę.

Leczenie motylicznej choroby jest bardzo trudne. W ostatnich czasach wynaleziony został doskonały i pewny środek, zwany distolem, który można sprowadzić ze spółdzielni centralnej w Warszawie (ul. Kopernika 50). Środek ten jest w postaci kapsułek żelatynowych osobno dla owiec (mniejsze kapsułki) i osobno dla bydła; owcom daje się jedną lub dwie kapsułki; bydłu przez cztery dni po kilka, zależnie od żywej wagi; dokładny przepis użycia jest na opakowaniu. Środek ten jest bardzo dobry, trzeba tylko ściśle zadawać według przepisów; podczas leczenia distolem należy zachować przy owcach, kozach i bydło pewną djęty. W celach zapobiegawczych nie można pasać zwierząt tych na mokrych i wilgotnych pastwiskach i wnętrzości od sztuk padłych trzeba palić lub głęboko zakopywać. Ważnym warunkiem jest dobre, właściwe i racjonalne odżywianie; największej pieczy pod tym względem wymagają jagnięta i młode owce.

Wszystkie zwierzęta dla wzmocnienia organizmu powinny zawsze dostawać sól kuchenną do lizania. Również zapobiegawczo w tych okolicach, gdzie motylicowa choroba corocznie występuje, należy przeprowadzać leczenie distolem na początku zimy, nie czekając na okazanie się pierwszych objawów choroby.

Z. Olszański, lek. wet.

## Kronika i różnorodności

### Katastrofalny brak paszy.

W ostatnich dniach odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem pana Jana Gościckiego konferencja przedstawicieli organizacji rolniczych i Ministerstwa Rolnictwa, poświęcona sprawie braku paszy oraz załagodzenia nadchodzącego kryzysu hodowlanego. W obradach nad temi zagadnieniami ustalono, opierając się na publikacjach Gl. Urzędu Statystycznego, że pasze w bież. r. chybiły. Siana zebrano o  $\frac{2}{3}$  mniej niż w latach normalnych, koniczyny są prawie o połowę słabsze, a seradela na gruntach lżejszych w dużej mierze przepadała. Również ziemniaki nie rokują normalnego sprętu. W tych warunkach brak najważniejszych pasz zmusza rolników do masowej wyprzedaży inwentarza żywego, co pociągnie za sobą obniżenie naszej produkcji hodowlanej, której rozwój jest przecież zasadniczym warunkiem aktywizacji naszego bilansu handlowego. Ten kryzys będzie spotęgowany równoczesnym nieurodzajem pasz w Niemczech, Czechosłowacji i Łotwie.

Wobec tego uczestnicy konferencji postanowili zwrócić się do władz rządowych o zastosowanie natychmiastowe środków zaradczych. W szczególności chodzi tutaj o wprowadzenie ograniczeń wywozowych drogą ustanowienia ceł prohibicyjnych na wywóz słomy i siana oraz innych pasz i wprowadzenie ulg taryfowych na przewozy w kraju siana, słomy oraz płatków ziemniaczanych. Zebrani wyrazili pogląd, że należałoby zastosować pewne ulgi celne dla dowozu paszy zagranicznej treściwej oraz przyznanie kredytów ulgowych, by rolnicy mogli zaopatrzyć się w potrzebne im zapasy paszy. Kredyty te musiałyby osiągnąć sumę przynajmniej kilkunastu milionów złotych, a udzielaniem ich winne się zająć banki państwowe i Bank Polski.

### Projekt nowych kredytów hodowlanych.

Hodowla trzody przechodzi obecnie silny kryzys, wskutek niebywale niskich cen wieprzowiny. Zaradzić temu można przez tańszy wychów świń, a mianowicie przez hodowlę trzody szybko dojrzewającej. Niestety małorolni posiadają najczęściej sztuki nierasowe, które tuczą się powoli, a zatem i wychów ich drogo kosztuje. Aby zaradzić temu, należy nabyć knura, czy też matkę w oborze zarodowej. Lecz tutaj na przeszkodzie stoi brak gotówki. Dlatego też czynniki rządowe projektują uruchomienie znacznych kredytów, któreby ułatwiły rolnikom nabycie rasowej trzody. Kredyt ten byłby łatwy do uzyskania. Rolnik zwracałby się o materiał do jednej z chlewni zarodowych i wystawiałby tylko weksel. Na podstawie tych weksli właściciele chlewni uzyskaliby w bankach należną im gotówkę. Naturalnie, z powyższych kredytów będzie korzystała tylko ograniczona ilość i to najlepszych chlewni, aby do rąk małorolnych dostawał się naprawdę materiał pierwszorzędny, a nie gałganstwo, przeznaczone na rzeź.

### Trudności w eksporcie świń polskich do Wiednia.

Tygodniowy dowóz polskich świń na rynek wiedeński wynosi około 14 tys. na ogólną ilość 17 tys., i stanowi poważną pozycję eksportową dla naszej hodowli. Ostatnio na skutek akcji Landbundu (związku chłopskiego), rząd austriacki pod pozorem przepisów weterynaryjnych ogranicza dowóz z Polski, wyłączając szereg powiatów jako zarażonych. Zdaniem Landbundu Polska na wiedeńskim rynku uprawia dumping, który obecnie wobec braku paszy w Austrii i masowego wyzbywania się bydła i świń przez rolników austriackich jest dla rolnictwa austriackiego bardzo dotkliwy. Jeżeli jednak wziąć pod uwagę, że dowóz świń krajowych na rynku wiedeńskim w ciągu tygodnia wynosi zaledwie 100 z górą sztuk, i że uciema żadnych danych po temu, aby produkcja krajowa w Austrii mogła się rozwinąć w poważnych rozmiarach, to okaże się, że zarządzenia, skierowane ostatnio przeciw Polsce, mają pewien polityczny charakter, na co zresztą zwracają uwagę sfery robotnicze i handlowo-przemysłowe Wiednia. Wyrazem tego był protest lekarzy weterynaryjnych przeciwko nadużyciu weterynarji dla celów handlowo-politycznych. Ze strony polskiej są czynione starania, aby usunąć te ograniczenia importowe.



### Pomorska Wystawa drobiu w Toruniu.

W dniach od 16—19 listopada br. odbędzie się w Toruniu III Pomorska Wystawa Drobiu, Gołębi i Królików. Wszystkim znanym hodowcom zostały wysłane 2 deklaracje do zgłoszenia swych eksponatów wraz z regulaminem. Ci hodowcy, którzy deklaracji nie otrzymali, mogą zwrócić się do Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu ul. Sienkiewicza 40, która niezwłocznie wyśle żądane formularze. Termin nadsyłania zgłoszeń na Wystawę upływa z dniem 1-go listopada br. po tym terminie żadne deklaracje nie będą uwzględnione i drób na Wystawę przyjęty nie będzie.

### Standaryzacja eksportu jaj.

Min. przem. i handlu wyjaśnia, że wydanie przepisów wykonawczych do dekretu o uregulowaniu wywozu jaj uległo wprawdzie pewnej zwłoce, niemniej przepisy te ukażą się w najbliższych tygodniach i określą szczegółowo cały tryb postępowania przy rejestracji firm, które będą uprawnione do wywozu jaj, ustalą normy standaryzacyjne dla wywożonych jaj oraz uregulują sprawę nadzoru nad przestrzeganiem przez firmy eksportujące przepisów standaryzacyjnych. Ogłoszenie przepisów nastąpi conajmniej na miesiąc przed ich wejściem w życie, co da eksportującym firmom możliwość zastosowania się na czas do wydanych przepisów. Aż do czasu ukazania się i wejścia w życie wspomnianych przepisów wykonawczych, co nastąpi w miesiącach najbliższych, które są poniekąd sezonem martwym dla eksportu jaj, pozostają w mocy dotychczasowe przepisy.

### Świadectwa pochodzenia drobiu.

W § 1 rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 22 marca r. b. znajduje się m. i. postanowienie, że drób dostarczany na targowiska, targi i jarmarki winien być przez posiadaczy zaopatrzoney w świadectwa miejsca pochodzenia. Ostatnio Ministerstwo Rolnictwa wyjaśniło, że drób przeznaczony na nacychmiastową rzeź na miejscu, dostarczany w nieznacznych ilościach przez okoliczną ludność wiejską, a nie przez osoby, handlujące drobiem, na t. zw. małe targi tygodniowe, które nie mają charakteru specjalnych targów na zwierzęta, a są przeważnie targami o znaczeniu aprowizacyjnym, nie podpada pod postanowienie powyższego przepisu i może być dopuszczony na t. zw. targi tygodniowe bez zaopatrzenia w świadectwa miejsca pochodzenia.

## Przegląd piśmiennictwa

### Tygodnik mleczarski.

Numer 38 z dnia 26. IX. br. zawiera następujące artykuły: „Najskuteczniejszy środek”, „Pilne potrzeby naszego jajczarstwa”, „Szkoła mleczarska w Wrześni”, „Wrażenie z wycieczki do Danji, Holandji i Szwecji”, oraz kronikę i rozmaitości.

## Adresy hodowców

W dziale tym umieszczamy adresy tylko hodowców zwierząt zarodowych prenumeratorów „Przeglądu Hodowlanego” za opłatą zł 2,—. Redakcja.

### 1. Bydło.

#### A. Bydło nizinne czarno-białe.

Związek Hodowców Bydła nizinnego czarno-białego przy Wydziale Hodowlanym C. T. R. w Warszawie, Kopernika 30.

Wkp. Two Hodowców Bydła nizinnego czarno-białego w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33, w gmachu Wkp. Izby Rolniczej (nr. tel. 62-43, 63-84, 63-85).

Pomorskie Two Hodowców Bydła nizinnego czarno-srokatego w Toruniu, plac św. Katarzyny 1 (tel. Toruń 64).

Lubelski Związek Hodowców Bydła w Lublinie, ul. Krakowskie Przedmieście 64 (Syndykat), Skrzynka pocztowa 55, telefon 143.

F. Błędowski w Pomorzanach, p. i st. kol. Kłodawa (tel. 22) pół km od stacji. Obora zarodowa.

Majątność Pamiątkowo, pow. poznański, p. i st. kol. w miejscu (tel. 7), otrzymała za mleczność obory w r. 1924/25 złoty medal.

Sprenger — Działyń pow. Gniezno. Obora zarodowa czystej krwi wschodnio-fryzyjskiej na folwarku Próchnowo wykazało w r. 1927/28: 5493 kg mleka o 3.41<sup>0/0</sup> tłuszczu.

Ign. Żylicz z Domeny Góra, p. Zamostne (tel. 8), st. kol. Wejherowo-Góra. Obora zarodowa bydła czarno-białego.

Dr. J. Busse z Tupadł, p. i st. Kcynia. (Przec. mleczność w r. 1926/7 : 4896 kg. o 3,29<sup>0/0</sup>).

F. Czapski z Obry Wkp., p. i st. Golina (tel. Koźmin 4)

Majątność Pawłowice, p. i st. Pawłowice (tel. Leszno Wkp. 20).

M. Lorenz z Kurowa, p. Kościan Wkp., st. Oborzyska Stare. (tel. Kościan 53).

St. Karłowski z Szelejewa, p. i st. Szelejewo Wkp. (tel. Gostyń 40).

Majątność Niepruszewo pow. Grodziski poczta i st. kol. Otusz (tel. Buk 15). Obora zarodowa.

St. Turnau, maj. ryc. święte pow. grudziądzki, Pomorze, poczta Szonowo-szlacheckie. Obora zarodowa pełnej krwi bydła czarno-srokatego, odznaczona dwoma medalami srebrnymi i jednym brązowym Min. Roln.

### B. Bydło krajowe.

Związek Hodowców Bydła Polskiego (czerwone i biało-grzbiety) przy Wydziale Hodowlanym C. T. R. w Warszawie, Kopernika 30.

Ferdynand Cybulski. Przytocznica p. Doruchów (tel. 2) pow. Ostrzeszów. Obora zarodowa czerwonego bydła polskiego, wysoka mleczność.

Marjan Czecz w Kozach. Obora zarodowa czerwonego bydła polskiego zał., w roku 1881.

### 2. Trzoda Chlewna.

Związek Hodowców Trzody Chlewnej przy Wydziale Hodowlanym C. T. R. w Warszawie, Kopernika 30.

Wkp. Związek Hodowców Trzody Chlewnej w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33, w gmachu Wkp. Izby Rolniczej (tel. 62-43, 63-84, 63-85).

Pomorski Związek Hodowców trzody chlewnej w Toruniu, pl. św. Katarzyny 1 (tel. 64).

#### I. Rasy Wielkiej Białej Angielskiej

Ign. Żylicz z Domeny Góra, p. Zamostne (tel. 8), st. kol. Wejherowo-Góra.

F. Błędowski w Pomorzanach, p. i st. kol. Kłodawa (tel. 22) pół km od stacji.

Majątność Wapno, p. Wapno, pow. Wągrówiec, Zakłady „Solvay”, Tow. z o. p. Warszawa.

#### II. Rasy Wielkiej Białej Ostrouchej

Majątność Strychowo, p. Gniezno, pow. Gniezno, właśc. Alfred Glockzin.

Majątność Krześlce p. Pobiedziska, pow. Poznań, właśc. Bern. Brandis.

Majątność Sielec, p. Podobowice, pow. Żnin, właśc. Zofja Unrużyna.

Majątność Bronisławki, p. Kruszewo, pow. Czarnków, właśc. Antoni Prell.

Majątność Gołębin St., p. Czemiń, pow. Kościan, właśc. J. Hr. Szołdrski.

Majątność Koszkowo, p. Borek, pow. Gostyń właśc. Roger Hr. Raczyński.

Majątność Łojewo, p. Małwy, pow. Inowrocław, właśc. W. Gierke.



Majętność Ruda Młyn, p. Rogoźno, pow. Oborniki, właśc. Jerzy Krüger.

Majętność Piotrowo, p. Szoldry, pow. Śrem, właśc. L. Szczepkowska.

Majętność Kobylniki, p. Kościan, pow. Kościan, właśc. D. Hr. Kwilecki.

Majętność Lubonia, p. Pawłowice, pow. Leszno, właśc. Antoni Morawski.

Majętność Miłostaw, p. Miłostaw, pow. Września, właśc. Wł. Kościński.

Majętność Liszkowo, p. Łobzenica, pow. Wyrzysk, właśc. E. Witzleben.

Majętność Obra, p. Obra, pow. Wolsztyn, właśc. Helena i Jadwiga Swinarska.

Majętność Chełmno, p. Pniewy, pow. Szamotuły, właśc. E. Lehmann-Nitsche.

Majętność Pawłowice, p. Pawłowice, pow. Leszno, właśc. Hr. Mielżyńskiej.

Majętność Strzyzewice, p. Leszno, pow. Leszno, właśc. F. Haertlé.

Majętność Parzęczew, p. Góra, pow. Jarocin, właśc. Fischer-Mollard.

Majętność Witosław, p. Witosław, pow. Wyrzysk, właśc. Koczorowski.

Majętność Niemczyn, p. Niemczyn pow. Wągrówiec, właśc. Jan Metzger.

Majętność Krosiny, p. Połajewo, pow. Oborniki, właśc. Walenty Czeszewski.

Majętność Rokosowo, p. Rokosowo, pow. Gostyń, właśc. Jan Ks. Czartoryski.

Majętność Pudliszki, p. Krobia, pow. Gostyń, właśc. Stanisław Fenrych.

Majętność Iłówiec, p. Czempin, pow. Śrem, właśc. Lehman v. Nitsche.

Majętność Góra, p. Góra, pow. Jarocin, właśc. Fischer v. Mollard.

### III. Rasy Uszlachetnionej Krajowej

Majętność Gutowo Małe, p. Września, pow. Września.

Majętność Gutowo Wielkie, p. Gutowo Wielkie, pow. Września, właśc. Stanisław Szyfter.

### IV. Rasy Wielkiej Czarnej Angielskiej (Cornwall)

Majętność Zbietka, p. Mieścisko, pow. Wągrówiec, właśc. K. Grabowski.

Majętność Słomowo, p. Parkowo, pow. Oborniki, właśc. Jan Turno.

Majętność Lulin, p. Pamiątkowo, pow. Oborniki, właśc. Anna Turno-Morawska.

### 3. Owce.

Two Hodowców Owiec w Toruniu ul. Mostowa 11 (tel. 401).

## ZWIERZĘTA RZEŻNE.

Targowica miejska w Poznaniu.

ceny za 100 kg żywej wagi

4. IX 11. IX 18. IX 25. IX

### I. Bydło rogate. A. Woły:

pełnom. wytucz. najwyż. wart. rzeżnej niezaprężane . . . . .	—	176—180	—	186
pełnomięsiste wytuczone od lat 4—7. . . . .	—	150—160	—	—
młode mięsiste, nie wytucz. i starsze wytuczone . . . . .	—	130—140	—	—
miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze . . . . .	—	—	—	—

### B. Stadniki:

pełnomięsiste, wyrosłe, najw. wartości rzeżnej . . . . .	150—156	150—156	160—170	160—170
pełnomięsiste młodsze . . . . .	136—142	136—144	140—152	140—150
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze . . . . .	116—126	116—126	120—128	116—126

### C. Jałówki i krowy:

pełnomięs. wytucz. krowy najwyższej wartości rzeżnej do lat 7 . . . . .	176—182	170—180	178—182	170—180
pełnomięsiste wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeżnej . . . . .	—	—	—	182
starsze wytucz. krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki . . . . .	148—156	150—160	150—160	150—156
miernie odżywione krowy i jałówki . . . . .	130—140	130—140	130—140	128—136
licho odżywione krowy i jałówki . . . . .	100—110	100—110	100—114	100—114

### II. Cielęta.

najprzedniejsze tuczne . . . . .	200—210	214—220	200—210	190—200
średnio tuczne cielęta i najprzedniejsze ssaki . . . . .	190—194	194—200	186—190	170—180
mniej tuczne cielęta i ssaki . . . . .	170—180	176—184	174—180	150—160
liche ssaki . . . . .	—	160—166	150—160	140

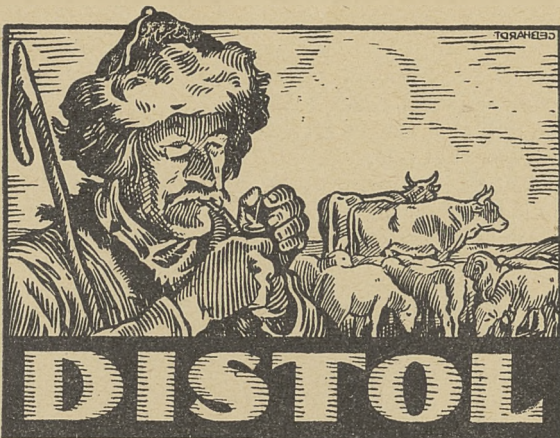
### III. Owce.

jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne . . . . .	148—156	148—156	152—160	130—140
starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce . . . . .	124—130	124—130	120—130	100—108
miernie odżywione skopy i owce . . . . .	100—110	100—110	000—108	80—88

### IV. Świnie.

tuczne ponad 150 kg żywej wagi . . . . .	—	—	—	—
pełnom. od 120 do 150 kg żywej wagi . . . . .	216—218	216—218	—	216—218
pełnom. od 100 do 120 kg żywej wagi . . . . .	210—212	210—212	216—218	208—214
pełnom. od 80 do 100 kg żywej wagi . . . . .	200—206	200—206	200—210	198—204
mięsiste świnie ponad 80 kg . . . . .	186—196	186—196	186—194	180—190
maciory i późne kastraty . . . . .	140—180	140—180	150—190	150—190





# DISTOL

leczy niezawodnie MOTYLICĘ zarówno u bydła, jak i u owiec

Nie czekajcie aż zwierzęta wychudną.

Cena 1 kapsułki owczej zł 1,50 — Cena 1 kapsułki bydłowej zł 1,70  
Do nabycia w każdej aptece.

Jeneralna Reprezentacja:  
Spółdzielnia Handlowo-Eksportowa Produkcji  
Zwierzęcej, Warszawa, Kopernika 30.

## CENTRALNA DROGERJA J. CZEPCZYŃSKI

Poznań, Stary Rynek 8

Hurt. tel. 3315 3324 3353 3238 3239 Detal.



### Poleca

po znanych niskich cenach i w pierwszorzędnych jakościach

**Sole** dla bydła

**Krede** na paszę

**Fosforan**  
wapnia

**Oliwy**  
i **tluszcz**  
do maszyn

**Benzynę, Naftę, Carbolineum**

## INTERES KOMISOWY CZ. JANICKI I SZCZ. MUSZKIETA

ZAKUP I SPRZEDAŻ komisowa  
TOWARU RZEŻNEGO  
na targowicy

Rzeźni Miejskiej w Poznaniu  
Obsługa fachowa, solidna  
i punktualna. Gotówkę wzgl. rachunki reguluje się natychmiast.

Biuro znajduje się w Rzeźni Miejskiej w Poznaniu i jest codz. czynne bez przerwy od godz. 8—17. Tel. Poznań 1485 i 1772.

Prywatne mieszkanie Cz. Janickiego, Poznań, Małeckiego 22.

„ „ Szcz. Muszkiety, Poznań, Stary Rynek 91.

## Wielkopolski Związek Hodowców Trzody Chlewnej

Poznań, ul. Mickiewicza 33. Telefon 62-43 przy Wielkopolskiej Izbie Rolniczej

poleca zapisane do ksiąg rodowych związku **knurki i maciorki** w wieku powyżej 6-ciu miesięcy następujących ras:

**Wielkiej Białej Angielskiej**

**Białej Ostrouchej (typ Jorkszyr)**

**Uszlachtetnionej Krajowej (Kłapouchy)**

**Cornwall**

Wszelkich informacji związanych z zakupem materiału hodowlanego udziela Sekretarjat Związku.



**Opłata pocztowa uiszczona!**

**Redakcja i Administracja, Poznań  
ul. Mickiewicza 33. Telefon 62-43**

**Konta: P. K. O. Poznań, Nr. 209 357**

**Redaktor naczelny: Doc. Dr. Tadeusz Konopiński**

**Redaktor odpowiedzialny: Inż. Edward Appenheimer**

**Wydawca: Polskie Towarzystwo Zootechniczne w Warszawie**